

Tegoroczne dożynki wsi
polskiej
str. 3

Jak było wczoraj i jak jest
dziś
— J. Wrześniewski
str. 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 224 (1502)

GDĄSK, ŚRODA 22 SIERPNI 1951 R.

CENA 15 GROSZY

W trosce o rozwój hodowli i zwiększenie zaopatrzenia ludności

6800 000 sztuk trzody chlewnej obejmie kontraktacja na 1952 rok Doniosła uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA PAP. Chłopi, hodowcy trzody chlewnej, korzystają ze stałej i wszechstronnej opieki państwa, która stwarza im coraz lepsze warunki do rozszerzania tej opłacalnej galezi gospodarki rolnej. Wyrazem tej opieki jest uchwała Prezydium Rządu o powszechnej kontraktacji i popieraniu hodowli trzody chlewnej na rok 1952. Uchwała ta stwarza dla wszystkich hodowców jeszcze korzystniejsze niż dotąd warunki zwiększenia hodowli trzody chlewnej, zapewnia im dogodnie formy zbytu zakontraktowanych sztuk, a jednocześnie gwarantuje środki do podnoszenia jakości hodowlanej trzody.

Prezydium Rządu stawia w uchwale zadanie zakontraktowania w okresie od 1 września br. do 1 września 1952 roku 5.100 tys. sztuk trzody mięsno-słoninowej i 1.700 tys. sztuk trzody bekonowej.

Kontraktowanie tej ilości trzody będzie powszechne, t. zn. że przeprowadzać się je będzie u wszystkich bez wyjątku indywidualnych hodowców, bez względu na wielkość posiadanych przez nich gospodarstw, wielkość hodowli lub ilość sztuk zgłoszonych do kontraktacji. Kontraktowaniem objęta będzie również hodowla tuczniaków w spółdzielniach produkcyjnych.

Zawieranie umów z chłopami przeprowadzają we wszystkich wsiach kierownicy grup hodow-

ców trzody chlewnej, którzy ściśle współpracować będą z gminnymi spółdzielniami „Samopomoc Chłopska”. Dla kierowników grup hodowców przewidziane jest specjalne wynagrodzenie.

Uchwała Prezydium Rządu zapewnia wszystkim hodowcom, którzy podpiszą umowy i dostarczą zakontraktowane sztuki, poważne korzyści. Uchwała gwarantuje więc przede wszystkim zbytni zakontraktowanej trzody po stałej i opłacalnej cenie, o 5 proc. wyższej od ceny, płaconej przy dostawie sztuk niekontraktowanych. Poważną korzyścią jest także obniżenie ilości zboża, jaką dane gospodarstwo będzie obowiązywać sprzedawać w roku 1952/53. Obniżki te stosowane będą według tych samych zasad, jakie stosuje się w roku bieżącym.

Niezależnie od tego, chłopi, dostarczający zakontraktowaną trzodę, lub posiadający zarejestrowane macior i maciorki, będą mogli otrzymywać specjalne przydziały węgla.

Uchwała przewiduje również pomoc finansową dla hodowców trzody. Chłopi, którzy tej pomocy potrzebują, będą mogli otrzymywać bezprocentowe kredyty na zakup paszy i pasz. Przy kontraktowaniu 1 sztuki hodowca może otrzymać 200 zł kredytu, przy kontraktowaniu 2 sztuk — 300 zł a kontraktując więcej sztuk — 400 zł. Dla hodowców, którzy będą kupować do hodowli bekonów prosięta do wagi 25 — 30 kg, pochodzące od zarejestrowanych macior, przewidziano bezprocentowy kredyt w wysokości do 210 zł na każdą zakontraktowaną sztukę. Nabywcy macior typu bekonowego, które nadają się do rejestracji — mogą otrzymać 12-miesięczny kredyt w wysokości do 800 zł.

W dalszym ciągu utrzymano ulgi w podatku gruntowym dla kontraktujących oraz dla hodowców zarejestrowanych macior i uznanych knurów. Ulgi te udzielane będą według zasad stosowanych w roku bieżącym.

Uchwała Prezydium Rządu gwarantuje również, że cała zakontraktowana trzoda chlewna otoczona będzie specjalną opieką weterynaryjną i w pierwszej kolejności szczepioną. Opłata za szczepienia ochronne będzie dla hodowców trzody zakontraktowanej znacznie obniżona.

Dotychczas trzoda zakontraktowana musiała być obowiązkowo

ubezpieczona. Obecnie obowiązek ten został zniesiony; hodowcy mogą dobrowolnie ubezpieczać trzodę w PZUW.

Uchwała Prezydium Rządu stwarza również pomysły warunków do poprawy jakości hodowlanej trzody bekonowej. Aby zapewnić możliwość nabycia odpowiedniej ilości wysokowartościowych prosiąt hodowlanych, w rejonach kontraktacji bekonów przeprowadzona będzie dodatkowa rejestracja 100 tys. macior typu bekonowego. W rejonach tych szczególnie nacisk położony będzie na spopularyzowanie racjonalnych metod karmienia trzody oraz zapewni się hodowcom możliwość nabywania mleka odtłuszczonego z miejscowych mleczarni. Hodowcy będą mogli również odbierać odtłuszczone mleko z dostaw własnych.

Wykonanie uchwały Prezydium Rządu, stwarzającej tak dogodne warunki dla chłopów — hodowców trzody chlewnej, przyczyni się do dalszego rozszerzenia hodowli tuczniaków i do zwiększenia ich dostawy na rynek.



W całym kraju obchodzony jest obecnie V „Tydzień Lotnictwa”. Podsumowując w tym okresie dorobek naszego ludowego lotnictwa, stwierdzamy też poważny rozwój pięknego sportu spadochroniarskiego, który ogarnia coraz szersze rzesze młodzieży.



„Jesteśmy wierni wskazaniom naszej partii i rządu”

List korespondentów „Sztandaru Ludu” do Prezydenta Bolesława Bieruta

WARSZAWA PAP. Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał ostatnio wśród wielu innych listów b. serdeczny list od korespondentów robotniczych i chłopskich dziennika lubelskiego „Sztandar Ludu”:

„Zapewniamy Cię, Towarzyszu

Prezydencie — czytamy w liście — że, wierni wskazaniom naszej partii i rządu, walczyć będziemy nieugięcie o zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu władzy ludowej w Polsce, będziemy piętnować wszystkie próby podrywania tego sojuszu, demaskować każdy wypadek naruszenia ludowej praworządności, każdy wypadek dygnitarstwa, bez dusznego biurokratyzmu i braku troski o potrzeby ludzi pracy. Dołożymy wszelkich starań, by zmożliwić jeszcze bardziej wszystkich robotników i pracujących chłopów do wykonania zadań Planu 6-letniego”.

28 sierpnia — plenarne posiedzenie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

MOSKWA PAP. Prezydium Radzieckiego Komitetu

Obrony Pokoju postanowiło zwołać na dzień 28 sierpnia br. do Moskwy plenarne posiedzenie Komitetu.

Na porządku obrad znajdują się następujące sprawy:

- 1) Przeprowadzenie w ZSRR kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.
- 2) Zwołanie wszechzwiązkowej konferencji obrońców pokoju.

Władze amerykańskie usiłują kłamstwami przesłonić fakt bestialskich represji wobec angielskich delegatów na Zlot Berliński

WIEDŃ PAP. Związek Wolnej Młodzieży Austriackiej komunikuje, że ambasada Stanów Zjednoczonych w Londynie ogłosiła oświadczenie, w którym usiłuje „zdemontować” fakt brutalnych represji ze strony wojsk amerykańskich wobec delegacji młodzieży angielskiej, udającej się na Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój do Berlina.

Związek Wolnej Młodzieży Austriackiej demaskuje kłamstwa ambasady amerykańskiej w Londynie i przytacza następujące fakty.

- 1) W Innsbrucku znajduje się obecnie ciężko chora dziewczyna angielska, Wattson, którą Amerykanie zmusili wraz z innymi delegatami udającymi się na Zlot do Berlina do spędzenia nocy na peronie kolejowym w miejscowości — Saalfeld. W nocy Wattson została potrącona przez przejeżdżający pociąg i ciężko poraniona.
- 2) Na rozkaz sierżanta amerykańskiego Murphy, obywatelka angielska Helena Heats została wyrzucona z pociągu.
- 3) 12 sierpnia jedna z delegacji angielskich udających się na Zlot trzymana była przez 15 go-

dzin na dworcu bez żywności i wody.

- 4) 24-letni student angielski Collin Sweet został uderzony przez porucznika amerykańskiego Doddą kolbą rewolweru po głowie za to, że domagał się wyjaśnienia przyczyn aresztowania.
- 5) Obywatele angielscy John Bodin, Peter Cooder i George Regandias zostali ranieni bagnietami przez żołnierzy amerykańskich.

Wojska ludowe w Korei zadają ciężkie straty agresorom

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego, że w 5-dniowym okresie, do 15 sierpnia, Koreańska Armia Ludowa wraz z ochotnikami chińskimi, zadała nieprzyjacielowi straty w wysokości przeszło 2.800 ludzi. W tymże okresie zestrzelono lub uszkodzono 36 samolotów nieprzyjacielskich oraz zniszczono cztery samochody pancerne.

Podczas gdy strona amerykańska hamuje rokowania o rozejm, stawiając niedorzeczne żądania,

najeżdżcy amerykańscy i marionetkowe wojska lisymanowskie wzmagają swe ataki na froncie wschodnim. Dokonały one serii ataków na nasze pozycje na północ od Yangku i Rincze. Na froncie zachodnim nieprzyjacieli atakowali nasze pozycje w pobliżu rejonu Kaesongu i na północ od Czangtan. Ataki te zostały jednak odparte przez wojska koreańskie i ochotników chińskich, przy czym nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty.

VII Plenum Rady ŚFMD

BERLIN PAP. We wtorek odbyło się VII plenarne posiedzenie Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Obrady odbyły się pod hasłem wzmocnienia akcji całej młodzieży na rzecz zawarcia Paktu Pokoju pięciu wielkich mocarstw. Przewodniczący ŚFMD Berlinguer nakreślił bilans Zlotu Berlińskiego. Zlot ten — stwierdził Berlinguer — dowiódł, że ruch w obronie pokoju pozyskał dalsze miliony zwolenników wśród młodzieży wszystkich narodów.

Delegacja polska powróciła ze Zlotu

WARSZAWA PAP. W nocy z 20 na 21 bm. młodzież Warszawy serdecznie powitała delegację polską, powracającą do kraju z Berlina z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Z każdym dniem wzrasta nasilenie planowego skupu zboża

Zbiorowe odstawy manifestacją patriotyzmu pracującego chłopstwa

WARSZAWA PAP. Chłopi z coraz liczniejszych gromad, spełniając swój patriotyczny obowiązek wobec ludowej Ojczyzny, sprzedają państwu zboże często przedterminowo i ze znacznymi nadwyżkami. Z każdym dniem rośnie nasilenie planowego skupu zboża. Już nie setki, lecz tysiące ton ziarna dziennie dostarczają chłopi do spółdzielczych punktów skupu.

Gminne spółdzielnie woj. warszawskiego dokonały skupu już ponad 12.250 ton zboża, pochodzącego z tegorocznych obfitych plonów.

Coraz większe ilości ziarna do-

starczają do punktów skupu chłopi z woj. bydgoskiego. W jednym tylko dniu sprzedali oni państwu 3.278 ton ziarna, zaś ogółem od 1 sierpnia br. 19.691 ton.

Niemniej pomyślnie przebiega planowy skup zboża w woj. opolskim, gdzie przeciętnie do spółdzielczych magazynów napływa 700 ton ziarna dziennie.

Podobnymi wynikami poszczycić się mogą chłopi woj. wrocławskiego, którzy w dniu 18 bm. dostarczyli do punktów skupu przeszło 1.600 ton zboża. Ogółem chłopi Dolnego Śląska sprzedali państwu ponad 9.000 ton ziarna.

Wyrazem pełnego zrozumienia przez chłopów znaczenia i korzyści planowego skupu, jest manifestacyjna i zbiorowa sprzedaż zboża, organizowana przez mieszkańców coraz liczniejszych gromad.

Na 13 dni przed terminem zobowiązania odstawili całą ilość zboża pierwsi w woj. poznańskim chłopi gromady Smoszew, pow. krotoszyńskiego. Sprzedali oni państwu 103 tony ziarna, zamiast planowanych 98 ton. Ostatnią partię zboża mieszkańcy Smoszewa dostarczyli do punktu skupu manifestacyjnie i zbiorowo.

Dzięki szeroko rozwijającemu się współzawodnictwu, wiele gromad wykonało już swoje roczne zobowiązanie. Ostatnio chłopi z gromady Zawadzkie, pow. strzeleckiego, woj. opolskiego, zameldowali o wykonaniu w 101 proc. całorocznego planu sprzedaży zboża.

Zboże dla Ojczyzny

Pierwsi w pow. kwidzińskim

Chłopi gminy Ryjewo, pierwsi w powiecie kwidzińskim, wykonali w 100 proc. swój miesięczny plan sprzedaży zboża państwu.

Zbiorowe dostawy

21 bm. mało i średniorolni chłopi gromady Golubie, w gminie Stężyca (pow. kartuski) zbiorowo sprzedali zboże państwu. Za ich przykładem chłopi gromady Skarzewo, z tej samej gminy, postanowili odstawić zbiorowo zboże w dniu 29 bm.

W najbliższych dniach członkowie spółdzielni produkcyjnej w Dużej Pastwie i Małym Nebrowie manifestacyjnie powiożą zboże na punkt skupu.

Przodownicy skupu

Średniorolny chłop ob. Józef Wąldowski z gromady Wielki Kłincz (pow. morski) wykonał w 230 proc. swój plan sprzedaży zboża.

Ob. Jan Milbrat, matorolny chłop z gromady Elganowo (pow. gdański) — sprzedał 492 kg. zboża zamiast 276 kg.

3-hektarowy chłop ob. Jan Bara z gromady Miłobądz (pow. tczewski) wykonał swój plan sprzedaży w 153 proc.

Matorolny chłop ob. Stanisław Kisiel z gromady Kamionki w gminie Tychnowy (pow. kwidziński) odstawił 544 kg. ponad plan.

Punkt skupu bez obsługi

Dziwny styl pracy cechuje pracowników zarządu GS w Sierakowicach (pow. kartuski). Nikt nie wie dokąd wychodzą podczas pracy pracownicy zarządu i nikt też dlatego nie może udzielić informacji, gdzie ich można zastać. Jednym słowem socjalistyczna dyscyplina pracy nie jest tam przestrzegana ani przez zarząd, ani przez poszczególnych pracowników. Biorąc przykład z zarządu, kierownik punktu skupu zboża, również jest nieuchwytny, a przez czas nieobecności zastępuje go... dzieci.

PZGS Kartuszy powinien czym prędzej przerwać ten sielanko wy nastroj i pouczyć zarząd GS w Sierakowicach o jego obowiązku.

Cześć lotnikom Ludowego Lotnictwa Wojskowego przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego!

Gigantyczne budowle komunizmu

wyrazem potęgi i pokojowej polityki ZSRR

„Prawda” o historycznej uchwale Rady Ministrów Związku Radzieckiego

MOSKWA PAP. Rok temu, 21 sierpnia 1950 r. opublikowana została uchwała Rady Ministrów ZSRR w sprawie budowy kujbyszewskiej elektrowni wodnej na Woldze. Wkrótce po tym opublikowane zostały uchwały rządu radzieckiego w sprawie budowy stalingradzkiej elektrowni wodnej, głównego kanału turkmeńskiego, kachowskiej elektrowni wodnej, kanału południowo-ukraińskiego, północno-krzymskiego i żeglownego kanału wołżańsko-donskiego. Cała prasa radziecka zamieściła obszernie materiały poświęcone tej rocznicy.

„Prawda” stwierdza w artykule wstępnym, że budowa gigantycznych elektrowni wodnych i kanałów stała się możliwa w rezultacie historycznych zwycięstw socjalizmu. Naród radziecki nieustannie kroczy naprzód, realizując stalinowski program budowy społeczeństwa komunistycznego. Budowa gigantycznych elektrowni wodnych i kanałów jest składową częścią wielkich prac mających na celu stworzenie materialno-technicznej bazy komunizmu.

W budowie gigantycznych obiektów komunizmu — stwierdza „Prawda” — uczestniczy cały kraj, cały wielomilionowy naród radziecki. Budowniczość kujbyszewskiej elektrowni wod-

nej otrzymują najdoskonalsze i najbardziej nowoczesne maszyny. Zamówienia dla „Kujbyszew hydrostroju” wykonują fabryki i zakłady przemysłowe Moskwy i Leningradu, Ukrainy i Białorusi, Uralu i Zakaukazia, republik nadbałtyckich i republik Azji Środkowej.

Kierownik „Kujbyszewhydrostroju” — Iwan Komzin w artykule opublikowanym na łamach „Prawdy” stwierdza m. in., że

budowniczość elektrowni powstała pierwszą rocznicę historycznej uchwały rządu radzieckiego nowymi sukcesami produkcyjnymi.

Prace planowane na rok 1950 zostały wykonane przedterminowo i z poważną nadwyżką. Pomysłowo zakończono również realizację planu prac budowlano-montażowych w I półroczu br. W liście do Stalina wystosowanym przed paru dniami, budowniczość kujbyszewskiej elektrowni wodnej zobowiązała się wykonać przedterminowo plan prac budowlano-montażowych w 1951 r.

Zbliża się chwila — pisze Komzin — kiedy nad brzegami wielkiej rzeki rosyjskiej — Wołgi, zapłoną ognie kujbyszewskiej elektrowni wodnej i energia elektryczna popłynie do Moskwy, Kujbyszewa, Saratowa, zasili kościoły, szkoły i ośrodki maszynowo-rolnicze Zawołża. Połącz

ne strumienie energii elektrycznej kujbyszewskiej elektrowni wodnej — to dalszy rozkwit gospodarki narodowej, to wzrost dobrobytu i szczęścia milionów rzesz ludu pracującego.

Prasa radziecka podaje cyfry charakteryzujące ogromny, niespotykany dotąd w dziejach budownictwa rozmach prac przy budowie kujbyszewskiej elektrowni wodnej. Elektrownia ta wraz z całym systemem hydroenergetycznym zbudowana została nie do końca 1955 r. Przewidziana moc elektrowni kujbyszewskiej wyniesie 2.000.000 kw. Produkować ona będzie rocznie 10.000.000.000 kw/godz. energii elektrycznej. „Kujbyszewhydrostroj” nawodni 10.000.000 ha ziemi.

W toku budowy „Kujbyszewhydrostroju” ułożono już około 6.000.000 m³ betonu, wyprodukowano 70.000 ton konstrukcji metalowych, wykonano prace ziemne w zakresie 150.000.000 m³. Przy budowie gmachu elektrowni kujbyszewskiej zużyto się 2.000.000 ton cementu, 700.000 ton metali i 2.000.000 m³ drzewa. „Morze Kujbyszewskie” — połączny rezerwuár wodny, który powstanie w pobliżu kujbyszewskiej elektrowni wodnej, ciągnąć się będzie na długości 500 km.

„Zwycięzimy, gdyż nasza wojna wyzwolenicza jest wojną sprawiedliwą”

Orędzie prezydenta Ho Chi-minha w dniu święta narodowego Wietnamu

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że w związku z szóstą rocznicą ogłoszenia niezależności Wietnamskiej Republiki Demokratycznej prezydent Ho Chi-minh ogłosił orędzie do narodu.

Ojeżdżając naszą — oświadcza prezydent Ho Chi-minh — należy do wielkiej rodziny narodów demokratycznych. Popierają nas wszystkie demokratyczne i postępowe czynniki na całym świecie.

W ciągu ubiegłych 6 lat siły nasze znacznie wzrosły. Osiągnęliśmy poważne sukcesy we wszystkich dziedzinach — w działaniach wojennych oraz na polu gospodarczym i kulturalnym.

Naród nasz i nasze siły zbrojne nie powinny nie doceniać sił i zalet naszych wrogów. Naród i armia powinny się zjednoczyć

jeszcze ściślej w walce przeciwko zaborcom.

Zwycięzimy na pewno ponieważ nasza wojna wyzwolenicza jest wojną sprawiedliwą. Zwycięzimy na pewno ponieważ wszystkie narody demokratyczne nas popierają.

Rumuński zespół pieśni i tańca przybył do Warszawy

WARSZAWA PAP. 20 bm. przybył z Berlina do Warszawy 150 osobowy zespół pieśni i tańca Związku Młodzieży Robotniczej Rumunii, który brał udział w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój.

Położyć kres wojnie w Korei

ograniczyć zbrojenia - zagwarantować prawa obywatelskie
Program wyborczy Partii Postępowej USA

NOWY JORK PAP. Odbyło się tu posiedzenie Komitetu Krajowego Amerykańskiej Partii Postępowej, na którym ustalono wytyczne polityki w kampanii wyborczej w wyborach prezydenckich w roku 1952.

Komitet Krajowy uchwalił program wyborczy amerykańskiej partii postępowej, który główną

uwagę poświęca sprawie walki o pokój. Program podkreśla, że w wyborach 1952 r. naród amerykański może w decydujący sposób wpłynąć na zabezpieczenie pokoju w wypadku, jeśli da mu się możliwość głosowania na takiego kandydata na prezydenta, który popiera politykę pokoju. Program stwierdza dalej, że w USA wzrasta niezadowolenie i opór wobec programu wojennego i jego skutków.

Jako platformę dla utworzenia koalicji wszystkich grup i wysunięcia niezależnego kandydata, partia postępową proponuje następujący program — minimum:

1. Położenie kresu wojnie w Korei; Stany Zjednoczone powinny wykonać inicjatywę w zorganizowaniu szczerzych pertraktacji pięciu wielkich mocarstw w celu pokojowego uregulowania zagadnień spornych.

2. Powrót do gospodarki pokojowej, wydatne ograniczenie wydatków na zbrojenia, skuteczna kontrola cen i zysków, zaprzestanie zamrażania plac i ustalanie budżetu zapewniającego dobrobyt narodu.

3. Zaprzestanie dyskryminacji narodu murzyńskiego i zabezpieczenie praw obywatelskich, zagwarantowanych przez konstytucję.
4. Zniesienie ustaw antyrobotniczych, m. in. ustawy Tafta Hartley'a, jak również ustawy Smitha.

Zgon przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Tatarskiej ASRR

MOSKWA PAP. — 20 sierpnia br. zmarł przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Tatarskiej ASRR, wiceprzewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSRR — G. Dinnmuchametow. Dinnmuchametow był wybierany 3-krotnie deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR. Odznaczony był on 3-krotnie orderem Lenina.

Doroczne święto budowniczych Stalingradu

MOSKWA PAP. W Stalingradzie odbyło się doroczne, tradycyjne święto budowniczych tego bohaterstwa miasta.

Na wielkim wiecu, który odbył się w miejskim parku kultury i wypoczynku, budowniczość Stalingradu opowiedziała o swych osiągnięciach w odbudowie i przebudowie miasta.

W okresie powojennym w Stalingradzie zbudowano i przebudowano ponad 2.000.000 m kw. powierzchni mieszkalnej, zbudowano setki fabryk, gmachów administracyjnych, szkół, instytucji naukowo-badawczych, kin, szpitali, klubów itd. Odbudowano prawie od nowa gigantyczne zakłady budowy traktorów, zakłady metalurgiczne „Czerwony Październik” i wiele innych.

Pierwszy kombajn betoniarzki wyprodukowano w Polsce

GLIWICE PAP. Załoga Zakładu Nr 1 Zjednoczenia Przemysłowo-Remontowego Budownictwa Przemysłowego w Gliwicach zakończyła w ostatnich dniach kursów pierwszego kombajnu betoniarzkiego wyprodukowanego w kraju. Projekt kombajnu, oparty na wzorach radzieckich, opracowany został przez inżynierów Wiślickiego, Schuberta i Janicką.

W najbliższym czasie przewiduje się wyprodukowanie pierwszej partii tego typu maszyn budowlanych.

Doświadczenia budowniczych radzieckich, jak również próby przeprowadzone na kilku naszych budowach m. in. przy budowie kombinatu bawelnianego w Piotrkowie, wykazały jak nieocenione usługi w budownictwie przemysłowym oddaje kombajn betoniarzki, usprawniając produkcję i obniżając jej koszty.

Pierwszy polski kombajn wykonany przez zakłady gliwickie

został zbudowany w rekordowo krótkim czasie — w 6 tygodni.

W krajach kapitalistycznych rośnie nieustannie wyzysk i nędza mas pracujących

NOWY JORK PAP. Szaleńcze wyścigi zbrojeń i krwawej interwencji amerykańskiej w Korei towarzyszy wzmożona eksploatacja robotników amerykańskich, wzrost drożyzny i nędza najszerzej rzesz ludności.

Z danych ministerstwa pracy USA, świadomie zanizonych, wynika, że ceny artykułów żywnościowych w okresie powojennym wzrosły o przeszło 100 proc. Ceny odzieży podniosły się o 200 proc. Dla utrzymania cen na wysokim poziomie, monopole stosują w coraz szerszym zakresie niszczenie produktów żywnościowych, choć ludność USA odczuwa dotkliwy brak tych produktów. I tak w roku ub. w Stanach Zjednoczonych zniszczono mleko wartości 20 milionów dolarów oraz część zbiorów ziemniaków. W roku 1950 zużyto 50 milionów buszli ziemniaków jako nawozu.

Prasa amerykańska zapowiada dalszy wzrost drożyzny w USA.

Apel przywódców Komunistycznej Partii USA
NOWY JORK PAP. — W imieniu Komitetu Narodowego Komunistycznej Partii USA — William

Foster, Elizabeth Flynn i Petties Perry opublikowały oświadczenie, wzywające do jednoci wszystkich pracujących w celu podjęcia energicznej walki przeciwko wysokim kosztom utrzymania w Stanach Zjednoczonych.

Podkreślając, że zwykła cena artykułu pierwszej potrzeby jest wynikiem zbrojeń, przywódcy partii komunistycznej oświadczają: armaty oznaczają większe dochody dla Wall Street, lecz mniej żywności dla milionów robotników. Oto dlaczego naród utrzymywany jest w stanie hysterii wojennej i w strachu przed „wzrostem drożyzny”.

Wskazując, że aby zmienić tę sytuację, potrzebna jest zorganizowana działalność mas robotniczych, przywódcy KP USA wzywają wszystkich robotników do walki o natychmiastowe podwyższenie płac, natychmiastowe ustanowienie kontroli czynszów mieszkaniowych i cen oraz obniżenie podatków.

Kryzys w przemyśle węglowym Anglii
LONDYN PAP. Prasa brytyjska donosi, że w przemyśle węgla

wym Anglii wzrasta się kryzys, wywołany wycięciem zbrojeń. Według oficjalnych danych, wydobycie węgla jest obecnie znacznie niższe od potrzeb kraju. Eksport węgla w 1950 r. zmniejszył się prawie o 1,5 miliona ton w porównaniu z rokiem 1949. Anglia zmuszona jest kupować węgiel amerykański po wygórowanych cenach.

W wyniku ciężkich warunków pracy i niskich zarobków, 75.000 górników porzuciło w r. ub. pracę.

Wzrasta bezrobocie w Danii

KOPENHAGA PAP. — Według danych oficjalnych, w lipcu br. na stałym w Danii dalszy wzrost bezrobocia. W porównaniu z czerwcem liczba bezrobotnych wzrosła o 9.900 osób. Z końcem lipca br. było w Danii 35.926 bezrobotnych.

Handel żywym towarem w Grecji

MOSKWA PAP. — Agencja Tass donosi z Aten: Według doniesień prasy greckiej, w Atenach rozwija się handel młodymi dziewczętami. Ustalono nawet „sztywne ceny” od 300.000 do 750.000 drachm za dziewczynę.

Anglo-amerykańskie rozdziewiki na tle walki o wpływ w Zagłębiu Ruhry

BERLIN PAP. Demokratyczna prasa niemiecka omawia szeroko posiedzenie „Międzynarodowego Organu Zagłębia Ruhry”, które odbyło się ostatnio w Duesseldorfie i było bardzo burzliwe.

Bezpośrednio po posiedzeniu wicekanclerz rządu Adenauera — Franz Bluecher, który przewodniczył delegacji zachodnio-niemieckiej, prosił rząd w Bonn o zwolnienie go ze stanowiska przewodniczącego tej delegacji. Przyczyną tego wniosku o dymisję było odrzucenie przez „Międzynarodowy Organ Zagłębia Ruhry” próby rządu Bonnkiego, by przymusił kontyngent eksportu węgla z Ruhry został w tym roku zmniejszony o milion ton. Bluecher groził nawet, że Trizonia w ogóle wystąpi z „Międzynarodowego Organu Zagłębia Ruhry”, do którego należą oprócz niej — Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Belgia, Holandia i Luksemburg.

Berlińskie dzienniki demokratyczne podkreślają w związku z tym, że zadanie Bluechera polega na tym, by rozbić „Międzynarodowy Organ Zagłębia Ruhry”. Likwidacji tego organu domaga się od dawna monopole amerykańskie, dążące do całkowitego wyparcia wpływów brytyjskich z Zagłębia Ruhry.

Kilka miesięcy temu przemysłowcy francuscy, wykonując dy-

rektywy Waszyngtonu, także domagali się likwidacji tego organu.

Tak więc tarcia w łonie „Międzynarodowego Organu Zagłębia Ruhry” są jednym z epizodów zaostrej walki między Stanami Zjednoczonymi i Anglią o panowanie gospodarki krajów zachodnio-europejskich, a przede wszystkim ciężkiego przebiegu myśli Ruhry.

USA zmierzają do podporządkowania Iranu swoim interesom

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Teheranu, że senat irański zatwierdził ustawę uchwaloną 9 sierpnia przez Medżlis i upoważniającą rząd do zaciągnięcia w amerykańskim banku eksportowo-importowym pożyczki w wysokości 250 milionów dolarów. Senator Hesabi wystąpił przeciwko tej pożyczce oświadczając, że oznacza ona dopuszczenie obcych wpływów i skrepowanie swobody działania rządu irańskiego.

Senator Hesabi podkreślił, że naród irański jest przeciwny zaciąganiu pożyczek, które ułatwiają obcą ingerencję w wewnętrzne sprawy Iranu.

Tydzień Lotnictwa podsumowaniem bogatego dorobku Ligi Lotniczej

WARSZAWA PAP. Żywe zainteresowanie wśród całego społeczeństwa budzą wygłaszane w okresie Tygodnia Lotnictwa w zakładach pracy, na obozach letnich, w ośrodkach czasowych i okolicznościowe prelekcje i pogadanki aktywistów koła Ligi Lotniczej na temat rozwoju tej organizacji.

Poważny wzrost kół Ligi Lotniczej obserwuje się w ostatnim okresie w woj. wrocławskim. Od stycznia br. powstały tam 84 nowe koła LL, z czego 30 proc. przypada na koła założone przy PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Liczba członków Ligi Lotniczej wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 15 proc.

W woj. łódzkim w miesiącach letnich br. powstało 20 nowych zakładowych kół LL, przy czym wstąpiło do nich około 8.000 młodych robotników i robotnic.

Na Opolszczyźnie w ostatnim kwartale br. przybyło ponad 5 tys. członków Ligi Lotniczej.

Koła Ligi Lotniczej wykazują coraz większą aktywność. Dużą popularnością zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej cieszą się m. in. kursy organizowane przez PGR. Po ukończeniu tych kursów młodzież ma możliwość przejść odpowiednie szkolenie praktyczne w aeroklubach i szkołach szybowcowych, silnikowych — oraz spadochronowych, które gestą siecią rozrzucone są po całym kraju.

Coraz więcej entuzjastów sportu lotniczego pracuje systematycznie nad budową modeli szybowcowych. Młodzi modelarze uczą się w modelarniach nie tylko budować modele samolotów, ale jednocześnie pogłębiają swoją wiedzę lotniczą, poznają zjawiska atmosferyczne, zjawiska fizyczne, zjawiska mechaniczne — bohaterów Związku Radzieckiego, znaną nam z bogatym dorobkiem lotnictwa ZSRR itp.

Wśród starszych członków Ligi Lotniczej coraz bardziej popular-

ny staje się sport szybowcowy i spadochroniarstwo. Tak np. w woj. krakowskim w wyniku 20 tzw. kursów wstępnych wiadomości o lotnictwie — do szkół szybowcowych i lotniczych LL skierowano przeszło 800 osób.

Oszukiwać narody słowami o pokoju, o wolności, a jednocześnie na każdym kroku podkopywać możliwości pokojowej współpracy między narodami i dążyć do wojny — oto dewiza amerykańskich podżegaczy wojennych. Dewiza, stwierdzać trzeba, z niezwykłą skrupulatnością wprowadzana w życie.

Realizacja tej dewizy znajduje również jaskrawy wyraz jeśli chodzi o postępowanie rządu USA w stosunkach z Polską. Długa jest lista bezprawnych aktów, których dopuścili się amerykańscy imperialiści na przestrzeni ostatnich lat w swoich stosunkach z Polską. Nakazanie zamknięcia polskiej placówki informacyjnej w Nowym Jorku tzw. Polskiego Biura Informacyjnego PRIS stanowi jeszcze jeden dowód, że władze amerykańskie uznają szkodliwy antypolski sposób swego postępowania wobec Polski.

W jaki sposób rząd amerykański usiłuje usprawiedliwić ten nowy akt bezprawia? Rząd amerykański nie znalazł i nie mógł znaleźć żadnego przekonującego argumentu.

Departament Stanu stwierdził, że nakaz zamknięcia PRISu jest represją w odpowiedzi na zlikwidowanie Amerykańskiej Służby Informacyjnej tzw. USIS w Polsce. Trudno doprawdy o bardziej obłudne postawienie sprawy. Porównanie działalności Polskiego Biura Informacyjnego z działalnością USISu wystarczy do zro-

zumienia, że mamy tu jeszcze jedną próbę amerykańskich obywateli w stosunkach międzynarodowych. Polskie Biuro Informacyjne ograniczało się do informowania społeczeństwa amerykańskiego wyłącznie o życiu w Polsce ludowej, o osiągnięciach naszego przemysłu, o odbudowie Warszawy, o twórczym i pokojowym zapale, z jakim naród polski buduje swoją przyszłość. W publikacjach PRISu, w wyświetlanych filmach czy organizowanych wystawach, było wyrażone pragnienie narodu polskiego pokojowej współpracy z wszystkimi narodami, a w tym również z narodem amerykańskim.

Zgola odmienny obraz przedstawiła działalność Usisu, Biuletynu tego ośrodka — przepojone były nienawiścią do Polski Ludowej, a zamiast informować czytelników o stosunkach w Stanach Zjednoczonych uwagę swą poświęcały szkolaniu Polski Ludowej, szkolaniu państw obozu pokoju i demokracji, z którymi jesteśmy zaprzyjaźnieni, zamieszczeniu najbardziej ludobójczych wypowiedzi amerykańskich polityków i generałów. Biuletyn Usisu z reguły zamieszczały nazwy miast naszych ziem zachodnich w pisowni niemieckiej, a zdarzyło się również, że Gdańsk został uznany przez Usis jako „państwo”.

Antypolska i antypokojowa działalność Usisu była niejednokrotnie przedmiotem protestów ze strony władz polskich, ze stro-

ny polskiego społeczeństwa. Jedynie nietykalność dyplomatyczna chroniła pracowników tego ośrodka przed pociągnięciem do odpowiedzialności za stałe gwałcenie ustawy o ochronie pokoju.

Zakaz działalności Usisu była aktem w pełni uzasadnionym tak z punktu widzenia prawa międzynarodowego jak i z punktu widzenia zasad, jakie winny przyświecać państwom dla pogłębiania współpracy międzynarodowej i usunięcia groźby nowej wojny.

Ale właśnie dlatego, że amerykańska działalność Usisu utrudnia amerykańskiemu imperialistom realizowanie ich planów, Waszyngton postanowił wyzyskać zlikwidowanie placówki, operującej swą działalnością na oszczerstwach, by w sposób bezpodstawny zażądać zlikwidowania Polskiego Biura Informacyjnego, placówki służącej sprawie zbliżenia pomiędzy narodem polskim i amerykańskim.

Z decyzji władz amerykańskich przebiegała chęć niedopuszczenia do wiadomości społeczeństwa amerykańskiego słów prawdy o Polsce, dążenie, by naród amerykański, wychowywany w klimacie kłamstwa, w klimacie psychozy wojennej nie miał możliwości przekonania się, że naród polski wszystkie swoje wysiłki poświęca sprawie budownictwa pokojowego.

Lęk przed prawdą — oto źródło bezprawia władz amerykańskich.

Tegoroczne dożynki wsi polskiej

W całym kraju rozpoczyna się obchód tradycyjnych dożynek. W przodujących gromadach, wyróżniających się spółdzielniach produkcyjnych, PGR lub POM, chłopi każdej gminy robią przegląd swych osiągnięć, podsumowują wyniki swojej całorocznej pracy. W gminach woj. gdańskiego uroczystości dożynkowe odbędą się w dniu 2 września. Ukoronowaniem dożynek gminnych będą dożynki centralne, które w tym roku odbędą się 9 września w Poznaniu.

Tegoroczne dożynki — drugie w Planie 6-letnim — wieś polska obchodzi pod hasłami dalszego podniesienia produkcji rolnej, wzmocnienia i pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego i jeszcze pełniejszej mobilizacji mas chłopskich do walki o pokój i siłę Polski.

Polą nasze w roku bieżącym przyniosły bogaty plon. Przyniosły go dzięki codziennej, ofiarnej pracy chłopów indywidualnie gospodarujących, członków spółdzielni, robotników PGR i traktorzystów POM, dzięki maszynom dostarczonym wsi przez klasę robotniczą, dzięki pomocy państwa w postaci nawozów sztucznych, kredytów, ziarna siewnego itp. W dożynkach cała pracująca wieś zamyka swoją radość z osiągniętych plonów, radość z tego, że z powodzeniem wypełnia zadania Planu 6-letniego, że rośnie dobrobyt chłopów pracujących.

Poważnym osiągnięciem naszej wsi jest sprawne i szybkie przeprowadzenie akcji żniwnej; jej planowy, zorganizowany przebieg świadczy, że wieś polska coraz silniej i aktywniej włącza się do potężnego nurtu naszego budownictwa socjalistycznego.

Wzrasta systematycznie wydajność z hektara. Tak np. chłop z gromady Mikołajki w pow. sztumskim na swoich dożynkach zameldują o osiągnięciu zbiorów większych od zeszłorocznych o 17 — 20 proc. Znacznie podnieśli wydajność plonów w porównaniu z rokiem ubiegłym chłop z gromady Polno, Grąblin, Gowino i in. oraz spółdzielcy ze Stalewa, Jeziora, Pomorskiej Wsi, Kulic, Nebrowa, Trop, Lichnowych i wiele innych spółdzielni produkcyjnych. Ponad 40 kw zebrał z ha robotnik rolni PGR Lisewo — 5, Grabina — Zameczek, Książęce Żuławy i in.

W ciągu roku bieżącego wzrosła liczba spółdzielni produkcyjnych i POM — baz gospodarki socjalistycznej na wsi, zwiększyła się liczba świetlic wiejskich, kin stałych, bibliotek, żłobków i

przedszkoli, w setkach gromad zażyło światło elektryczne, w tysiącach gromad powstały boiska sportowe. Bilans, który robimy każdego roku w czasie dożynek, pokazuje nam wielką drogę, jaką przebyła nasza wieś od chwili przejęcia władzy przez klasę robotniczą w sojuszu z pracującym chłopstwem.

Naczelnym hasłem tegorocznych dożynek, to walka o podniesienie na jeszcze wyższy poziom produkcji rolnej o wzrost hodowli, o zwiększenie wkładu pracującego chłopstwa w dzieło walki o pokój i Plan 6-letni. W obchodach dożynkowych chłopci dadzą wyraz swej gotowości należytego przygotowania siewów jesiennych dla zabezpieczenia wysokich urodzajów w trzecim roku sześciolatki, a także rozszerzenia kontraktacji oraz terminowego i przedterminowego wykonania sprzedaży zboża państwu.

Na czele korowodów dożynkowych tak jak w latach ubiegłych, kroczyć będą ci, którzy w minionym roku gospodarskim świecili przykładem w wykonaniu planów gospodarczych w rolnictwie, ci którzy ponadplanową dostawą zboża, terminowym przeprowadzeniem prac rolnych dali wyraz swej miłości dla ojczyzny. A więc przodujący chłopcy indywidualni, chłopcy spółdzielcy, czołowi robotnicy pęgerowscy i wyróżniający się wytrwałą i wydajną pracą traktorzyści POM — awangarda naszej wsi, budowniczowie wsi socjalistycznej.

Pogłębienie sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa pracującego oto główna idea, która przewo-

dzić będzie dożynkom. W uroczystościach dożynkowych wezmą udział liczne delegacje robotników pobliskich zakładów pracy, robotników, którym wieś pracująca zawdzięcza coraz lepsze zaplecze w artykuły przemysłowe, w maszyny, nawozy sztuczne oraz pomoc w przeprowadzeniu kampanii politycznych i gospodarczych na wsi.

Obchody dożynkowe będą więc potężną manifestacją zacieśniającą się braterskiego sojuszu robotniczo - chłopskiego, sojuszu stanowiącego podstawę naszego marszu ku socjalizmowi.

Na dożynkach manifestować będziemy również na rzecz zawarcia Paktu Pokoju między 5 mocarstwami, zaprzestanie remilitaryzacji Niemiec zachodnich, pogłębienia przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Aby obchody dożynkowe spełniły swe zadania, aby stały się radosnym świętem podsumowania osiągnięć naszej wsi, a jednocześnie potężną manifestacją na rzecz walki o pokój i realizację Planu 6-letniego, trzeba dołożyć wszelkich starań do ich należytej organizacji.

Gospodarzem dożynek jest Związek Samopomocy Chłopskiej. Organizacją obchodów dożynkowych zajmują się gminne i gromadzkie komitety dożynkowe, w skład których wchodzi m.in. przedstawiciele naszej partii, ZSL, GRN, ZMP. Na komitetach dożynkowych spoczywa zadanie takiego przygotowania dożynek, by stały się one naprawdę masową akcją polityczną. Komitety gminne naszej partii współdziałać powinny

z ZSL w przygotowaniu obchodów udzielając pomocy ZSCh w nadaniu dożynek treści politycznej. Zapewnienie masowego udziału chłopów, robotniczych zespołów artystycznych i sportowych w święcie dożynek, pomoc w opracowaniu słusznego politycznego programu obchodu dożynek, — oto ważne zadania, o których muszą pamiętać nasze organizacje partyjne.

Dożynki będą jak corocznie potężną manifestacją sojuszu robotniczo - chłopskiego, manifestacją woli pokoju chłopstwa polskiego, budującego pod kierownictwem klasy robotniczej dobrobyt i kulturę wsi polskiej.

K. D.

Pilot wśród dzieci wiejskich



Lotnictwo w Polsce Ludowej przestało być czymś tajemniczym dla szerokiego rzesz młodzieży. Liga Lotnicza prowadzi szkolenia teoretyczne w kołach oraz szkolenia praktyczne na lotniskach. Na zdjęciu: Pilot Ligi Lotniczej wśród dzieci wiejskich. Opowiada on najmłodszym entuzjastom lotnictwa o przyszłych zdobyczach przestworzy. Fot. B. Kaszewski

am, gdzie szkoła się młode kadry obrońców naszych powietrznych przestworzy

Dzień w szkole szybowcowej Ligi Lotniczej w Strzebielinie

Nieco ponad dwie godziny spędziłem w Gdańsku pociągami do małej stacji na szlaku Wejherowo—Łębork: Strzebielino Morskie.

Z dworca kolejowego droga przez las trwa kilka minut — po czym wychodzi się na asfaltową szosę, poza którą równiutko jak stół rozciąga się płaszczyna lotniska. Na skrajku małe zabudowania: to szkoła szybowcowa Ligi Lotniczej w Strzebielinie, kuźnia młodych kadr naszego lotnictwa.

W Strzebielinie tego dnia kręcił się paskudny „kibel” — (tak mówią fachowcy o ostrym, porywiście i zmieniającym stale kierunek wietrze) to też chłopcy nie mogli latać. Ale pod wieczór uspokoiło się i...

Okrążył na twarzy, młody, jasnowłosy mechanik Stanisław Dziegielewicz włączył sprzęgło

wyciągarki. Z dala widniała biała sylwetka szybowca. Nagle zacerwienił się prostokąt tablicy. Dawano znak do startu.

Motor wyciągarki zaterkotał szybko. Stalowa linka naprężyła się, bęben wyciągarki nieustrudzenie nawiązał coraz większe jej zwoje.

A tam po drugiej stronie lotniska białe kadłuby „Salamandry” oderwały się łagodnie od ziemi, przez chwilę szybował nisko nad lotniskiem, a potem posłuszny energicznemu ściąganiu drążka przez pilota, płynnym lotem poszedł w górę...

Lekki trząsk automatycznego urządzenia i linka, która przed chwilą jak latawiec trzymała na utożwi zgrabną „Salamandrę”, spadała na ziemi, zwisając na małym spadochroniku... Lot zaczęły

Tam w górze w wątej kabinie, przymocowany pasami, słysząc

tylko łagodny poświat wiatru w olinowaniu szyby nad lotniskiem 17-letni Jerzy Gajewski — syn stocznicy z Gdyni.

Na dole, tu gdzie zrobiona z białego płótna litera „T” oznacza miejsce startu, śledzą podniebną drogę Jurka jego koledy: Jerzy Wojciechowski syn dawnego robotnika, a obecnie majstra WPKGG z Nowego Portu, Ryszard Poradowski syn robotnika z Kwidzyna, motorzysta z Radomia — Przemysław Król i inni.

Nad sprawnym przebiegiem zajęć czuwa, rzucając uwagi pod adresem leżącego, młody instruktor, syn małego chłopca spod Rzeszowa, Jan Cinkiewicz.

— Dobrze kręci — oceniają fachowo powietrzną ewolucję Gajewskiego koledy.

— Istotnie nieźle — potwierdza tow. Cinkiewicz. — Zresztą — uśmiecha się — to ich ostatnie loty. Muszą już umieć. Przecież dostają książeczki pilota szybowcowego II stopnia.

Szybowiec jeszcze kilka minut krążył nad lotniskiem, przeleciał nad naszymi głowami a potem po wykonaniu jeszcze dwu „esów” łagodnie spłynął ku ziemi, pośliznął się delikatnie o murawę i zatrzymał się.

Sześciu i uśmiechnięty wydrapał się z kabiny Jerzy Gajewski, odpiął spadochron i zameldował instruktorowi: Obywatelu instruktorze, uczeń Gajewski melduje się po wykonaniu zadania.

Tow. Cinkiewicz powiedział: „Dobrze” i zapisał w swym bloczku ogólną ocenę lotu: bardzo dobrze, ale z minusem. — Bo wyładował za daleko — wyjaśnił.

Jeden po drugim wzbijały się w górę szybowce, loty trwały...

Buchnął w górę żółty płomień, rozjaśniając mrok nocy. Wokół ognia siedzieli uczniowie szkoły, rodziny personelu, goście. Zaczęło się pożegnalne ognisko III turnusu, który za kilka dni rozjeżdża się do domów.

I tego czego jeszcze nie wiedzieliśmy o szkole, o jej życiu, dowiedzieliśmy się przy ognisku. W deklamacjach, piosenkach, opowiadaniach przewinęło się wszystko co czują i myślą wychowankowie szkoły szybowcowej i ich wychowawcy.

Krótko i serdecznie mówili komendant szkoły i kierownik wykształcenia lotniczego, że uczniowie na drodze do pięknego powołania lotnika zrobili dopiero pierwszy krok, że winni być wytrwali i brać co dzień w swej pracy dla Ludowej Ojczyzny przykład z „sokołów stalinowskich” — bohaaterskich lotników radzieckich.

W imieniu uczniów dziękował za opiekę i naukę jeden z przodujących kursistów — Stachula, syn hutnika z Ostrowca.

— My wiemy, że to, że możemy się stać lotnikami, zawdzięczamy Polsce Ludowej, która otworzyła przed nami, synami robotników i chłopów drzwie, dawniej dla nas ściśle zamknięte.

Dlatego przyrzekamy stale podnosić nasze kwalifikacje, nasze umiejętności, żebyśmy mogli stać się godnymi obrońcami powietrznych przestworzy naszej wolnej ludowej ojczyzny, obrońcami pokoju.

Daleko po lotnisku niesło echo oklasków i słowa pieśni radosnej, obojętnej, pieśni młodych gospodarzy polskiego nieba. St. O.

Świadomy wysiłek kolejarzy warunkiem wykonania zadań w przewozach jesiennych

Już w lipcu koleje gdańskie przekroczyły szczytowy poziom przewozów z października ub. roku, tj. z okresu gdy transport nasz był obciążony największą w ciągu roku masą towarową. Przyczynę tego osiągnięcia trzeba doszukiwać się w przedterminowym uruchomieniu wielu obiektów przemysłowych, we wzroście sił wytwórczych, z taką wyrazistością widoczną w drugim roku realizacji Planu 6-letniego.

W okresie jesiennym masa towarowa, znajdująca się w obrocie kolejowym wzrosła o dalsze tysiące ton ziemiopłodów i zbóż, przewożonych do elewatorów, cukrowni i portów. Nakłada to na koleje obowiązki sprostanienia nowego zadaniom. Są one duże i należyte ich wykonanie wymaga w

okresie przygotowawczym przede wszystkim wysiłku organizacyjnego ze strony służb ruchu, mechanicznej i handlowej oraz należytego powiązania kolei z instytucjami gospodarczymi, korzystającymi z usług transportowych.

W walce z niedostatkiem taboru

Gdańska DOKP ma przewieźć w ciągu jesieni masę towarową o 17 proc. większą, niż w tym samym okresie roku 1950, przy niezmiennym tylko wzroście taboru. W roku ubiegłym sytuacja była podobna i już wówczas wysunęto wnioski, że dla przezwyciężenia trudności trzeba przede wszystkim stosować lepsze metody pracy. Wprowadzenie kalendarzy przyjmowania przesyłek, t. zw. marszrutyzacji przesyłek i spedycji na PKP — ułatwiło wykonanie zadań. Zdołano przy tym uniknąć tarasowania stacji oraz podnieść punktualność przebiegu pociągów.

Dla sprawnego wykonania tegorocznych przewozów trzeba rozwinąć zapoczątkowane już formy pracy, lecz równocześnie wyszukać nowe, pobudzające inicjatywę przodowników pracy z ruchu i warsztatów naprawczych. Trwający obecnie okres przygotowań, które objęły wszystkie służby gdańskiej DOKP, zmierza w tym właśnie kierunku.

Jedną z nowych metod pracy, która znajdzie zastosowanie w walce o tabor na okres przewozów jesiennych, jest organizacja napraw bez wyłączenia wagonów z ruchu. Metoda ta zdoła już egzamin na wielu stacjach, m. in. również w Gdańsku, gdzie powstały lotne brygady naprawcze. Dzięki nim czas postoju wagonów w naprawie skrócono do minimum. Jesienią brygady te każdego dnia oddadzą do eksploatacji około 400 wagonów, które obciążały dotychczas warsztaty, utrudniając planowe wykonywanie przeglądów kapitalnych i średnich.

W okresie jesieni również po raz pierwszy na kolejach gdańskich będzie wprowadzone t. zw. odraczanie rewizji okresowych na czas mniejszego nasilenia ruchu. Miejsce ich zajmą naprawy nie wprowadzające wagonów z ruchu. W ten sposób jesienią koleje gdańskie, mimo dużego obciążenia masą towarową, będą mogły

pracować przy niezmiennym stanie taboru.

Obok tych metod można by zastosować również i inne, jak np. niespopularyzowaną dotychczas w kolejnictwie taką formę współzawodnictwa, jak socjalistyczna opieka brygad nad taborem i urządzeńmi trakcyjnymi, albo zapoczątkowaną w parowozowni Zajaczkowo-Tczewskiej — obecnie niestety zaniedbana — metoda szybkiej naprawy parowozów i wagonów.

Racjonalnie wykorzystanie ładowności

Niedobór taboru kolejowego można poważnie uzupełnić przez należyte jego wykorzystanie pod względem ładowności oraz przez skrócenie czasu postoju. Złym przykładem gospodarki wagonami jest m. in. załadunek na stacji Nowy Dwór Gdański 4 wagonów o ładowności 15 ton każdy, partia mi bobiku o wadze: 750 kg, 2.850 kg, 3.780 kg i 4.900 kg, podczas gdy można je było nadać jako ładunki drobnicowe. Kierownicy PGR, pracujący w ten sposób, utrudniają realizację planu przewozów. Podobnie postąpiło również kierownictwo tartaku w Kartuzach, wykorzystując ładowność wielu wagonów zaledwie w 50 proc. Można mnożyć przykłady podobnego nadużywania transportu kolejowego. Wskazują one jak ważnym czynnikiem w okresie nasilenia ruchu transportowego jest planowanie przewozów w instytucjach gospodarczych, ułatwiających racjonalną gospodarkę wagonami.

Druga ważna sprawa — to aby wagony stale znajdowały się w ruchu. Przyczyną przestojów w gdańskiej DOKP jest często zło oświetlenie, hamujące wydłubanie, często święta, podczas których następuje demobilizacja w pracy na stacjach, a często tylko nie uzgodnienie z nadawcami, względnie odbiorcami, sposobu awizacji przesyłek. W okręgu bydgoskim z tych właśnie powodów przetrzymano w ub. miesiącu 97 wagonów przez 2.280 godzin. W celu zapobieżenia przestojom nie wystarczy podnieść opłatę postojową, zainstalować punkty świetlne i wprowadzić system awizacji przesyłek wagonowych, jak to planuje DOKP, lecz również trzeba systematycznie współ-

pracować z instytucjami gospodarczymi, wskazywać im popełnione błędy, uczyć na tych błędach.

Dedykuje człowiek

Nie należy jednak zapominać, że, podobnie jak w innych dziedzinach, o wykonaniu planu przewozów jesiennych obok należytej zorganizowania napraw, obok planów opracowanych w instytucjach gospodarczych i na PKP, będzie decydowała przede wszystkim praca dyspozytorów, dyżurnego ruchu, nadzorczych i inspekcyjnych, praca brygad kolejowych i roboczych w warsztatach naprawczych.

Przed nimi właśnie stoją zadania przyspieszenia napraw wagonowych, przygotowania urządzeń stacyjnych, organizacja przeładunków i współpracy z instytucjami gospodarczymi. Od nich zależy całokształt pracy na kolei w okresie największego nasilenia przewozów jesiennych, należyte wykorzystanie wagonów i likwidacja wąskich przekrożeń, o które tak łatwo w okresie dużego nasilenia ruchu.

Wykonanie tych zadań jest uzależnione od poziomu kwalifikacji zawodowych kolejarzy i równocześnie od ich uświadomienia, od zrozumienia w jakim stopniu ich praca stanowi wkład w realizację planów socjalistycznego budownictwa w Polsce. Dlatego też w okresie przygotowawczym do przewozów jesiennych obok pracy technicznej trzeba rozwijać szkolenie ideologiczne, budzące odpowiedzialność załóg kolejowych za wykonywaną pracę, za każdy wagon, za każdy parowóz i tor, za należyte ich wykorzystanie.

Organizacje partyjne, przeprowadzając szeroką mobilizację kolejarzy wokół tych zadań, wskazując im tak niezawodną drogę osiągnięć, jaką jest stałe podnoszenie dyscypliny pracy i rozwijanie ruchu współzawodnictwa, za pewniającą wzrost wydajności pracy, mogą wnieść poważny udział do sprawnego realizacji przewozów jesiennych.

Pogłębienie wśród załóg pracowniczych poczucia odpowiedzialności za tabor, za nasze koleje, za pracę na nich wykonywaną jest podstawowym warunkiem wykonania tegorocznej jesiennych kampanii przewozowej

(m)

W laboratorium Centrali Rybnej



Centralne Laboratorium w Gdyni jest placówką naukowo-badawczą Centrali Rybnej, mającą na celu opracowywanie nowych udoskonalonych metod kontroli surowca, przeznaczonego do produkcji oraz kontrolę gotowego produktu.

Na zdjęciu: Fragment pracowni mikrobiologicznej. Inż. Majewski i praktykantka W. Graczykówna podczas pobierania próbek z surowca do badania mikrobiologicznego. CAF fot. Zdz. Wdowiński

Jak było wczoraj i jak jest dziś

Na marginesie komentarza szczekaczki londyńskiej o naszej gospodarce morskiej

Niedawno angielskie BBC nadało w języku polskim audycję poświęconą „niektórym osiągnięciom polskiej gospodarki morskiej w okresie między dwiema ostatnimi wojnami” — tak przynajmniej brzmi pierwsze zdanie „komentarza”.

W „słuchowisku” tym jakiś wyświecony, omawiając artykuł, który ukazał się w „Życiu Warszawy” z okazji „Dni Morza” rozdziera szaty (kupione za pieniądze z Intelligence Service) nad „straszliwym upadkiem polskiej gospodarki morskiej”.

Czego w tej audycji nie ma? Poza prawdą, jest dosłownie wszystko. Jest i to, że — co tu gadać — byliśmy panie dziejku mocarstwem morskim, jest Gdynia, która była niegdyś „wspaniałym, cudownym miastem portowym” („dzisiaj nie wolno pisać w ten sposób o Gdyni” — dodaje konspiracyjnie agencja imperialistycznej wywiadu). Była tam mowa o 2 zdjęciach, robionych z Kamiennej Góry i umieszczanych corocznie w międzywojennej prasie — na jednym „puszki czył piachy”, a na drugim Gdynia. Jest i to, że „Dni Morza” nie wolno nazywać świętem, bo i Wielkanoc i Bożego Narodzenia też nie wolno nazywać w Polsce świętem, jest o tym, że sanacyjna Polska zbudowała sześć portów rybackich a to: w Chałupach, Kuźnicy, Pucku, Jastarni, Helu i Władysławowie, że flota nasza omal nie była równorzędna z angielską, że trzydziści linii regularnych, że cudowne statki do przewożenia pasażerów — emigrantów.

A co jeszcze mogło być, gdyby nie ta wojna? Było tam i o tym, że „dzięki przewidującym zarządzeniom polskich władz morskich wszystkie statki polskie wyszły w czas z Gdyni” przed wybuchem wojny i o budowie „na własnych stocznich” statków handlowych (a jakże, pierwszy z tej legendarnej serii miał już nawet imię — nazywał się „Olza”). I jeszcze o tysiącach innych rzeczy, które były, płakał w mikrofon były Polak, były i obecny agent imperialistów anglosaskich.

„A teraz? Teraz nie ma nic i nie będzie, bo to ja państwu mówię, wierzcie mi na słowo. Znam się na tych sprawach” — tak mniej więcej można streścić wnioski końcowe audycji.

Mimo, że autor radiowej pogadanki dla małych dzieci i dużych głupców twierdzi, iż nie wolno pisać o Gdyni i o gospodarce morskiej sanacyjnej Polski i o „Święcie Morza”, (bo za to grozi co najmniej dożywotnie więzienie) spróbuję o tych sprawach pisać. Oczywiście mój punkt widzenia jest trochę inny, bo nie byłem właścicielem tych kilkunastu prywatnych statków, o których mówił speaker, co to przezornie „w czas” zostały zabrane z Gdyni, bo przecież Anglicy czy Holendrzy wspólnicy polskich armatorów nie myśleli tracić swoich kapitałów. Nie zbijałem również majątku na tych 30 liniach regularnych (czy oni wtedy kajakami pływali na tych liniach jeśli statków było mniej niż linii?) Napisać więc tylko o tym, co widzę dobrze, bo stanąłem właśnie na Kamiennej Górze, z której robiono zdjęcia „piachów” i przedwojennej Gdyni do sanacyjnych pism. Z tej Góry widać w pogodny dzień całe niemal Wybrzeże, którym rządziła sanacyjna Polska.

Zacznijmy od Gdyni. Rzeczywiście: miasto i port piękne. I my też w naszej ludowej Polsce jesteśmy z Gdyni dumni. Przecież ona nasza. Zagadzamy się ze zdaniem komentatora, że to „pracowite ręce polskiego robotnika wyczarowały na piaskach Wybrzeża pomnik zbiorowego wysiłku”. I dlatego miasto to i port są takie nasze i tak nam drogą. Nam — robotnikom i dzieciom tych robotników, którzy swymi pracowitymi rękoma zbudowali o gładzie i chłodzie ten „pomnik”. Jest drogie nam robotnikom całe Polskę, bo przecież nasi ojcowie i my pracowaliśmy w całym kraju na Gdynię. Jest to miasto i port drogie chłopu, bo i jego trud też został zaklęty w beton nabrzeży i murów domów przedwojennej Gdyni. Wysiłek całego narodu składał się na ten pomnik. Gdynia jest nasza tak jak Warszawa, Kraków, Gdańsk, Wrocław czy Szczecin.

Ale z tej Kamiennej Góry widać i takie rzeczy, których nie lubi podawać BBC. Stamtąd widać jeszcze resztki „Pekinu”, „Bu-

dapesztu”, „Meksyku” — dzielnic, w których mieszkała przed wojną ta stutysięczna armia robotników i ich rodzin, zatrudniona w „gospodarce morskiej” i nieludsko wyzyskiwana przez kapitalistycznych spekulantów. Bo przecież nie w kamienicach ul. Świętojańskiej mieszkali robotnicy. Mieszkali w domach — lepiankach, zbudowanych ze skrzynek po pomarańczach i z kawałków blachy. Dziś już ta makabra należy do przeszłości. Robotnicy przeniesli się na Świętojańską, przenoszą się do nowych bloków, teraz przez siebie i dla siebie budowanych.

No cóż? — Życie idzie naprzód. Za mało piszemy o Gdyni? To prawda. Nasz naród jest teraz jak matka, która nie ma córki jedynaczki, a bardzo liczną gromadkę dzieci. Wszystkie kocha i chciałaby wszystkie ludziom pokazać. Dziś mamy Gdańsk, Szczecin, Kołobrzeg, Darłowo, Ustkę i jeszcze dużo innych portów. Dziś mamy Wizów, Nową Iłutę, Wierzbicę, Przemysłowy Kombinat Tomaszowski i kilkadziesiąt innych potężnych, nowych obiektów przemysłowych i o nich piszemy, bo to przecież nasze. A że tego wszystkiego nie było za „dobrych sanacyjnych czasów”, więc jasne, że trzeba było umieszczać w prasie raz do roku zdjęcie z „piachów” i ul. Świętojańskiej, bo o mitologicznym „COP-ie” nawet sanacyjna prasa wstydyła się iść.

Rzeczywiście nie piszemy o „wybudowanych” przez sanację „portach rybackich” w Kuźnicy czy Chałupach, bo tych miejscowości nie nazywamy portami. Wprawdzie dla sanacyjnych „rządów” kraju wbiele paru palików w piasek i położenie kilku deszczulek na nich, może nazywać się portem, ale w naszej Polsce jest inaczej. My kiedy mówimy: port, to mamy na myśli np. Świnoujście, myślimy o tysiącach ton stali, cementu, widzimy chłodnie, betonowe nabrzeża, filcianne, fabryki lodu, hale itp. rzeczy, które teraz budujemy, które już są nawet w Gdyni, (o której „pisać nie wolno”) i we Władysławowie i Helu i wielu innych portach.

A flotę handlową z Kamiennej Góry to widać tak: były statki i pływały. Nie było ich wiele — kilkanaście sztuk. Gospodarcę narodowej nie pomagały co prawda w rozwiązywaniu trudności, ale za to majątki można było na nich robić, jeśli miało się — jak mówi autor komentarza — „inicjatywę”. Rząd sanacyjny „pomagał każdej śmielszej inicjatywie prywatnej”. To szczerza prawda. Nie prawda jest natomiast, że ci ludzie z „inicjatywą” — „zaczynali od małego i dzięki własnej mozolnej pracy mogli się dorobić”.

Bo czyż doprawdy „od małego” zaczęli swą armatorską działalność właściciele „Robura” Falter i S-ka? Tym magnatem węglowym po prostu mało było milionowych zysków, wyciśniętych z polskiego górnika, — można przecież było jeszcze coś niecoś wycisnąć z polskiego marynarza. Założyli więc przy poparciu sanacyjnych władz tzw. Polsko-Skandynawskie Tow. Transportowe, na którego czele postawili znanego w przedwojennej Gdyni Napoleona Korzona i zakupili statki. „Do rabiali się” ci ludzie z „inicjatywą” istotnie nie gorzej, bo sam tylko Korzon miał ok. pół miliona zł rocznego dochodu, nie mówiąc już o głównych asach — Falterze i innych.

Komentator radia mówiąc o flocie i uzasadniając potrzebę posiadania przez Polskę statków państwowych, tak prawi: „prawdą jest, że polskie statki przewoziły również emigrantów, którzy żyjąc w wolnej Polsce, zawsze mogli ją opuścić i szukać szczęścia gdzie indziej”.

Czyż może być krótszy wykład z wyrodniejszej moralności kapitalistycznej, niż ta cyniczna, natrząsająca się z ludzkiego sumienia wypowiedź? Miliony ludzi nie znajdowały w „sanacyjnym rajku” kawałka chleba, pracy, dachu nad głową, ale komentator BBC twierdzi, że nikt ich nie zmuszał do umierania pod polskim mostem, czy plotem. Mogli przecież, (jeśli to było zresztą potrzebne kapitalistom) ginąć w tropikalnych puszczach Ameryki Południowej, oddając przed tym siłę swych mięśni na pomnożenie majątku tego, który ich siłę kupił. Oto wolność świata kapitalistycznego. Niechmy nie ograniczone prawo do eksploatowania gniazda — stodoła robotnika.

A ponieważ w tym „wolnym” kapitalistycznym świecie „rączka rączkę myje”, więc rząd sanacyjny ułatwiał podróż tym „szczęśliwcom” na statkach „polskiej” żeglugi. A „ludzie z inicjatywą” ciągnęli z tego procederu bardzo ładne zyski.

Takie już jest to gangsterskie prawo. Przecież i po wojnie korzystając z tego prawa wolności dysponowania głodem i nie mającą możliwości obrony „siłą roboczą”, w postaci zbędnych już żołnierzy polskich w Anglii, robotników wywiezionych z Polski przez hitlerowców, młodych dziewcząt, kobiet męczonych w obozach zagłady — reakcyjna klika londyńska sprzedawała ich w niewolę kapitalistom amerykańskim, kanadyjskim, czy angielskim w Afryce.

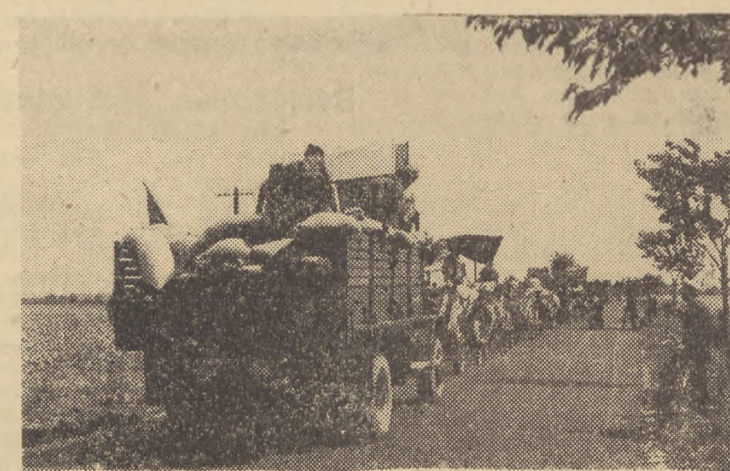
O tym, dlaczego musieli ludzie emigrować, dlaczego nie było dla nich pracy i chleba w ojczyźnie, o tym nie mówi „Polak” z BBC. Nie dziwnego, za to nie płacą dolarów.

Ale my już wiemy to bez nich. Rozwiązaliśmy te sprawy. Jest chleb dla wszystkich i praca. Ot choćby na statkach, których mamy kilkakrotnie więcej, niż przed wojną. I na tych naszych z przed wojny, które nasi marynarze odebraли obcym armatorom i przyprowadzili do swej ojczyzny i na tych, które dostaliśmy w ramach reparacji dzięki Związkowi Radzieckiemu i na tych, które zbudowali na własnych stocznich i nadal budujemy, a także i na tych, które kupiliśmy za grana.

Pusty śmiech porwa na wygląd z całą powagą bajeczki BBC o budowie przed wojną pełnomorskich statków w Gdyni. Nawet — dodaje „komentator” radiowy — zaczęliśmy już budować kadłub, już nawet znaleźliśmy nazwę dla przyszłego statku — „Olza”. Oczywiście nazwa była — i to wysoce symboliczna dla zdradzieckiej polityki sanacyjnej — ale od nazwy, a nawet od pudła z blachy, do statku było tak daleko sanacyjnym twórcom „mocarstwowej Polski na morzu”, jak z ziemi na księżyc.

Myśmy natomiast potrafili po wojnie zbudować i kompletnie wyposażać wiele pięknych statków i zbudujemy ich jeszcze więcej.

Zboże państwu ludowemu



W całym kraju chłopie masowo odwożą zboże do punktów skupu. Liczne gromady zgłaszają dodatkowe ilości ziarna na sprzedaż w ramach zobowiązań zespołowych i indywidualnych. Do przyspieszenia akcji skupu przyczynia się w dużym stopniu szeroko podejmowane współzawodnictwo u podstawie zboża. Spółdzielnia produkcyjna w Gornikowicach manifestacyjnie odstawiła zboże do punktu skupu.

Na zdjęciu: Członkowie spółdzielni wiozą zboże na punkt skupu.

CAF — fot. Szerf

Nagrody dla przodujących korespondentów stoczniowych

Onegdaj w świetlicy Stoczni Gdańskiej odbyła się narada korespondentów ze stoczni, na której przedstawiciel redakcji „Głosu Wybrzeża” wygłosił referat na temat aktualnych zadań korespondentów w walce o realizację planów produkcyjnych.

Uczestnicy narady, zabierając głos w dyskusji, wysunęli szereg wniosków, zmierzających do usprawnienia pracy korespondentów fabrycznego i jeszcze ściślej powiązania jej z pracą partyjną.

Przyjemnie jest bawić się mrzonkami i dodawaniem fikcyjnych cyfr rozwoju floty, która „...byłaby gdyby” ... jak to robi komentator BBC. Ale my nie mamy czasu na zabawę i żonglerkę słowami. My na własnych stocznich zbudujemy w Planie 6-letnim flotę o tonażu 575 tys. TDW, nie licząc tego tonażu, który już mamy i który kupimy jeszcze.

Jakże się to stało, że teraz możemy budować nowe statki, rozwijać rybołówstwo, że mamy porty rybackie wyposażone w najbardziej nowoczesne urządzenia, że mamy rosnącą z dnia na dzień żeglugę, że powstają gigantyczne huty i fabryki? Przecież ludzie są ci sami. Jest to możliwe dlatego, że wyrzuciliśmy za burtę cały kapitalistyczny balast, szumowiny, wyzyskiwaczy i budujemy dla siebie. Dziś ci sami ludzie stanowią zwartą całość — naród. Cementuje ich wiara w słusność obranej drogi i tworzy zapał wolnego narodu budującego swą socjalistyczną ojczyznę.

Nie rozdzierając więc szat przed mikrofonem lokalne sprężadnie dusze, my swoją przyszłość budujemy dobrze. Budujemy ją w oparciu o braterską przyjaźń i bezinteresowną pomoc Związku Radzieckiego, naszego sojusznika i nauczyciela. Z Kamiennej Góry nie obejmujemy już wzrokiem całego Wybrzeża, naszych portów, stoczní, flotylli rybackiej, floty handlowej. Wydłużył się pas naszego Wybrzeża — wyrosła nasza gospodarka morska. Ale znamy te sprawy dobrze — przecież one nasze.

J. WRZESNIEWSKI

O 25 proc. wzrosły zarobki palaczy „Ołowianki” dzięki oszczędności węgla

Robotnicy elektrowni „Ołowianka” w Gdańsku, którzy realizują długofalowe zobowiązania we współzawodnictwie o wyprodukowanie największej ilości pary do poruszania maszyn, przy zużyciu najmniejszej ilości węgla, uzyskują dobre wyniki w pracy. Dzięki dużym oszczędnościom węgla, zarobki palaczy wzrosły przeciętnie o 25 proc. W jaki sposób to się stało?

Po uruchomieniu elektrowni w r. 1945 spalano w kotłach takie asortymenty węgla jak orzech i groszek. W następnych latach jednak do palenia w kotłach zaczęto używać miału. Początkowo o wymiarach 0,18 mm a następnie 0,10 mm. W ten sposób uzyskano dużą oszczędność węgla, a załoga elektrowni wysunęła się na czołowe miejsce we współzawodnictwie w skali ogólnokrajowej.

Palacze jednak nie poprzestali na tych osiągnięciach i przystąpili do palania w kotłach t. zw. szlamu węglowego tj. najgorszego asortymentu węgla. (podobny do błota z powodu zawartości w nim dużej ilości wody). Okazało się, że szlam ten, pomieszany z miałem węglowym, doskonale się spala i przy umiarkowanym paleniu, daje te same wyniki, co przy paleniu samym miałem. Palenie tej mieszanki szlamu z miałem wymaga

wprawdzie większej uwagi, jak również bardziej odpowiedzialnej regulacji t. zw. podwiewów itp., daje jednak duże oszczędności, gdyż mieszanka ta jest o wiele tańsza od węgla gatunkowego.

70 proc. zaoszczędzonej przez przedsiębiorstwo na węglu sumy wypłaci się regularnie palaczom (w myśl regulaminu premiowania pracowników, zatrudnionych przy produkcji pary, wydanego przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego).

W ten sposób palacze „Ołowianki” coraz skuteczniej walczą o obniżkę kosztów własnych, o wzrost oszczędności węgla, uzyskując jednocześnie poważny wzrost swych zarobków. Przykład ten powinien zachęcić palaczy w innych zakładach do racjonalniejszego palenia węgla.

BOCKOWSKI
korespondent

Usprawnić zaopatrzenie materiałowe w ZBM Nr 4

Robotnicy budowlani ZBM nr 4 pracujący na placówce nr 155 mogą poszczycić się poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi. Wielu z nich wykonuje ponad 160 proc. normy, a rozwijający się stale ruch współzawodnictwa pracy, poważnie przyczynia się do przedterminowego wykonania robót budowlanych. Nie mniej w placówce tej istnieją poważne braki w organizacji pracy. Braki te wynikają z nieudolności wydziału zaopatrzenia materiałowego.

I tak np. często zdarza się, że do placówki zwozi się nową partię żwiru, gdy nie wyczerpano jeszcze starego zapasu, co powoduje trudności ze zmagazynowaniem tego materiału. Są również wypadki, że placówka otrzymuje budulec np. drzewo i cegły z opóźnieniem i w niedostatecznej ilości.

Usunięcie niedociągnięć w zaopatrzeniu materiałowym jest konieczne dla sprawniejszego wyko-

niania przez załogę planów produkcyjnych.

S. RUSIN
korespondent

Bezużyteczna sztanca

Od przeszło roku w Zjednoczeniu Budownictwa Inżynierino-Morskiego stoi bezużyteczna maszyna do sztancowania blachy. Maszyna ta sztancuje blachę o małych rozmiarach i jest zupełnie nieprzydatna w zakładzie, odczuwającym natomiast brak potrzebnej ilości maszyn do sztancowania blach o większych wymiarach.

Sprawą tą, pomimo kilkakrotnych uwag ze strony robotników, kierownictwo Zjednoczenia nie zainteresowało się dotąd.

Czy nie można by było przekazać bezużyteczną sztancę jakemuś innemu zakładowi pracy, gdzie byłaby ona przydatna, a wzamian za to zakupić inną, którą można by było wykorzystać w Zjednoczeniu Budownictwa Inżynierino-Morskiego?

W. KULIKOWSKI
korespondent

Czarne diamenty — węgiel polski wyrusza w świat



Ładowanie węgla na rudo-węglowiec szwedzki.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Z notatnika trójmiasta

Żółwie tempo

W ubiegłą niedzielę wieczorem zgasto w moim mieszkaniu w Gdyni światło. Gdy sam nie mogłem naprawić uszkodzenia, zatelefonowałem do gdyniejskiej elektrowni.

— Pogotowie w święto nieczynne — usłyszałem w odpowiedzi — pracuje tylko w powszednie dni. Uszkodzenie naprawia w święta zakład K. Błaszkiwicz, specjalnie uprawniony do zdejmowania plomb.

Zatelefonowałem do wskazanego zakładu. Potoczyła się następująca rozmowa.

— Zepsuło się światło, proszę o przybycie celu naprawy. Mieszkałem przy ul. Czołgistów.

— Spiesz się wam? — zapytał głos ze słuchawki.

— Oczywiście — odpowiedziałem — Proszę wobec tego o przysłanie samochodu.

Takśowa, to kosztowna rzecz — pomyślałem — a czy poza tym jest ona konieczna? Zapytałem więc, gdzie mieści się zakład. Jak się okazało, znajduje się on przy ulicy Świętojańskiej 48, czyli dzielącej nas przestrzeń można przebieg pinchatę w 15 minut, a trolleybusem — w pięć. Rozmowa mój tłumaczył mi jednak przez kwadrans, że trolleybusem jechać będzie trwało bardzo długo. Ponieważ nie wierzyłem, postanowiłem mnie przekonać.

I przekonał. Przedstawiciel zakładu przybył do mego mieszkania, by naprawić światło, po 3 godzinach, o 23 w nocy.

Przekonał mnie, że istotnie, trolleybus — gdy jadą nim niektórzy nasi rzemieślnicy — pod względem szybkości nie może sprostać nawet żółwiowi.

Ja jednak przypuszczam, że tak źle nie jest. Pod warunkiem jednak, że rzemieślnicy ci, jak w naszym wypadku ob. K. Błaszkiwicz, będą dbali o klientów, a nie o własne wygody. A tak zdaje się być powinno, szczególnie gdy korzysta się z uprawnień nadanych przez instytucje miejskie.

(Jog.)

NIEDBALSTWO CENTRALI OGRODNICZEJ i detalistów powodem przejściowych kłopotów w zaopatrywaniu się w ziemniaki

W pierwszej połowie sierpnia mieszkańcy trójmiasta odczuli pewną, nieczym oczywiście nieuzasadnioną trudność w zaopatrywaniu się w ziemniaki w sklepach spółdzielczych i MHD. Kupno tego artykułu połączone było ze znaczną stratą czasu, z wędrowką po sklepach.

Tak np. w sklepie GSS nr 76 przy ul. Orzeszkowej we Wrzeszczu brak było ziemniaków w ciągu kilku dni ubiegłego tygodnia. Mieszkańcy wielkich bloków przy ul. Czołgistów w Gdyni, mimo że sklep MHD jest na miejscu, musieli nieraz chodzić po ziemniaki do sklepów położonych przy ul. Świętojańskiej. Ludność Oliwy zmuszona była „zawiedzać” wiele sklepów, by kupić kilogram kartofli. Ostatnio ziemniaków brakowało nawet w stoiskach Centrali Ogrodniczej przyznaję, w dniach od 1 do 18 sierpnia nie zaspakowano w pełni popytu na ziemniaki w trójmieście. Podczas gdy sama PSS w Gdańsku powinna dziennie rozprawiać ok. 20

ton, w omawianym czasie dostarczała ona do swych sklepów tylko połowę, a czasem nawet trzecią część wspomnianej ilości ziemniaków.

Winnymi tego niedbalstwa są tak detalisci, jak i hurtownicy, którzy jest Centrala Ogrodnicza. Tłumaczenie się kierownictwa CO... akcją żniwną nie wytrzymuje krytyki. Czy odpowiedzialni pracownicy tego przedsiębiorstwa nie mogli przewidzieć, że w sierpniu co roku odbywają się żniwa i że w związku z tym mogą nastąpić pewne wahania w dostawie z terenu? Gdyby to przewidzieli, to zapewniłby z pewnością przerzuty odpowiednich ilości ziemniaków z innych województw np. z olsztyńskiego. Przerzutów tych dokonano dopiero w ostatnich dniach, po dwutygodniowym braku ziemniaków w sklepach trójmiasta. A przecież, przy właściwym planowaniu i przy znajomości sytuacji na rynku trójmiasta można było to uczynić w porę i nie dopuścić do braków.

Co uczynili w tym czasie detalisci — spółdzielnie spożywców i MHD, by zaspokoić zapotrzebowanie na ten artykuł? Nic. Nie wy-

kazali żadnej inicjatywy, by zaopatrzyć swe sklepy w ziemniaki. Przy braku w pierwszych dniach sierpnia ziemniaków w magazynach CO we Wrzeszczu detalisci — PSS i MHD w Gdańsku mogli sprowadzić pewne ich ilości z lepiej zaopatrzonych magazynów CO w Sopocie, które miały początkowo większe zapasy. Tymczasem kierownictwo GSS uznało, że może kupować i pobierać ziemniaki tylko z magazynu we Wrzeszczu, gdyż ... transport z Sopotu drożej kosztuje.

Świadectwem braku poczucia odpowiedzialności za powstałe niedociągnięcia i troski o zaspokojenie potrzeb ludności jest wzajemne zwalanie na siebie winy. Zastępca dyrektora CO ob. Galant i odpowiedzialni pracownicy — rezerenci Gołacki i Wróblewski oskarżają wyłączenie detalistów, chociaż muszą zdawać sobie sprawę, że ich własne przedsięwzięcie — Centrala Ogrodnicza — w pełni przyczyniła się do powstania braków. A odpowiedzialny za rozprawienie ziemniaków pracownik PSS w Gdańsku ob. Kociński tłumaczy się tym, że nie było ziemniaków w magazynie CO we Wrzeszczu.

Zbadaniem sprawy zajęła się Państwowa Inspekcja Handlu, która wyciągnęła odpowiednie wnioski w stosunku do winnych. Nie można się jednak do tego ograniczyć. Aparat PIH powinien zapobiec powstawaniu podobnych braków w przyszłości przez kontrolę realizacji ustalonych planów zaopatrzenia.

K. R.

Prace już na ukończeniu



Budowa bursy akademickiej we Wrzeszczu przy ul. Roosevelta dobiega końca. Obecnie kładzie się już dachówkę, wykańcza świetliki dachowe oraz roboty malarskie. W dniu 15 września w jasnych pokojach nowej bursy zamieszka młodzież akademicka.

Na zdjęciu: studenci WSHM: Joachim Jakubowski, Andrzej Łusakowski, Henryk Janikowski, Ryszard Herman i Jan Lebkuchen oraz Klemens Szulc z Politechniki Gdańskiej, pełni radości z dobrze spełnionego obowiązku społecznego, wracają do domów po dniu pracowitego spędzonym przy budowie bursy dla swych kolegów.

Przygotowanie do uroczystego rozpoczęcia nowego roku szkolnego

W nadchodzącym roku szkolnym, rozpoczyna naukę dzieci, urodzone w historycznym roku powstania Polski Ludowej, w roku ogłoszenia Manifestu PKWN. Dla nich też przygotowuje się specjalnie serdeczne przyjęcie w szkołach.

Uroczystości rozpoczęcia nowego roku nauki, przebiegać będą pod hasłem walki o jak najlepsze wyniki nauczania.

Sprawie przygotowania uroczystego rozpoczęcia nowego roku szkolnego w woj. gdańskim poświęcono specjalną konferencję, którą odbyła się w dniu wczorajszym w Wydziale Oświaty Prezydium WRN. Wzięli w niej udział przedstawiciele wydziału oświaty, partii, organizacji masowych, ZNP, filmu, teatru, radia i prasy. Wyłoniono wojewódzki komitet organizacyjny, którego przewodniczącym został wiceprzewodniczący Prezydium WRN tow. Bigus.

Ustalony ramowy program uroczystości, które odbędą się w dniach 31 sierpnia, 1 i 2 września, przewiduje: uroczyste capstrzyki połączone z pochodami, masowe imprezy artystyczne i sportowe, zabawy, wyświetlanie filmów dla dzieci, kiermasze książkowe, wręczenie podarunków nowo-wstępującym do szkół dzieciom itd.

Trzy sekcje komitetu: organizacyjna, imprezowa i propagandowa czuwać będą nad przygotowaniem i realizacją programu obchodu.

J. K.

Szlakiem Planu 6-letniego

Rozbudowa kliniki przy ul. Łąkowej

Plan 6-letni przewiduje poważną rozbudowę wszystkich zakładów naukowych i klinik Akademii Medycznej w Gdańsku. Prace nad realizacją postawionych w planie na rok bieżący zadań są w pełnym toku.

M. in. na ukończeniu już są roboty związane z rozbudową kliniki przy ul. Łąkowej. Do specjalnie przystosowanych pomieszczeń w najbliższych kondygnacji

zostaną w połowie września przeniesione biura administracyjne. Zwolnione przez te biura pomieszczenia na pierwszym piętrze będą wykorzystane na zwiększenie ilości łóżek w klinice.

Poza tym w klinice tej dobiegają końca prace nad urządzeniem nowoczesnych sal operacyjnych. Przy ich budowie wykorzystano najnowszą osiągnięcia techniki medycznej.

Pracownicy MHD pomagają w akcji żniwnej

Z inicjatywy organizacji ZMP pracownicy Miejskiego Handlu

zwołali dwie grupy żniwne — po 27 i 12 osób — które w dniach 11 i 12 sierpnia br. wzięły udział w sprzącie zbóż w PGR Owczarnia. w pow. kartuskim.

Obie grupy ustawiły w sztygi pszenicę na obszarze 7 ha, zwiozły z 20 ha zboża, naładowały 29 i rozładowały 26 wozów. przy czym biorąc się tym do przyspieszenia żniw w tym gospodarstwie.

W dniu 13 bm. dyrekcja MHD w Gdańsku otrzymała z PGR Owczarnia list wyrażający podziękowanie za okazaną pomoc.

Dobrze byłoby, gdyby inicjatywę załogi MHD podjęły inne zakłady pracy trójmiasta.

K. WOŹNIAK

OBWIESZCZENIA

Politechnika Gdańska zawiadamia, że egzaminy wstępne na pierwszy rok studiów Politechniki Gdańskiej rozpoczynają się w dniu 25 sierpnia 1951 r. o godz. 9 rano.

W dniu 24 sierpnia 1951 r. o godz. 15 odbędzie się zebranie informacyjne na poszczególnych wydziałach.

Politechnika Gdańska
1346/K

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej decyduje z dnia 9 sierpnia 1951 r. Nr. A.C.III-8/262/K/51 zmienić nazwisko ob. Kaczor Zenona, syna Jana i Ludwiki z domu Spólnik. urodz. dnia 26 sierpnia 1928 r. w Głębokim, pow. Działowa zamieszkałego w Gdyni, przy ul. Pułk. Dąbka, nr. domu 28 m 2 na Romiszewski.

G-869

PRZETARGI I LICYTACJE

Gdańskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane Gdańsk, ul. Żytnia 4-6 ogłasza przetarg na zakup pędzi pierścieniowych Nr 12, 14, 16, szczeroków malarskich nr 3, śrub do skręcania okien szwedzkich, noży do heblarek i wyrówniarskie, bedzli krzywych do malowania grzejników.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO dokumenty: dowód osobisty, kartę meldunkową na nazwisko Kun Jan, wystawioną przez Prezydium WRN w Straszewie pow. Szam. P-873

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej nr 58248 na nazwisko Janowski Leon. G-874

ZGUBIONO książkę wojskową, 2 odcinki zameldowania, 3 legitymacje zw. zaw., książkę konia na nazwisko Neubauer Józef. G-875

UCZEŃ młynarski potrzebny natychmiast, początkujący lub przyuczone; utrzymanie na miejscu. Młyn Królowia, stacja Morzesz. G-876

Ważne dla wczasowiczów

Letniskowe miejscowości nadmorskie znajdują się w rejonie przygranicznym i w związku z tym obowiązują na ich terenie specjalne przepisy. Zostały one opracowane pod kątem maksymalnych ułatwień ruchu turystycznego. Jednakże wielu turystów i wczasowiczów nie stosuje się do nich, w rezultacie czego powstają różnego rodzaju trudności, narażające wczasowiczów na kłopoty i nieprzyjemności.

Celem uniknięcia kłopotów, przejeżdżający nad morze powinni zapoznać się z następującymi zasadniczymi dokumentami:

1) dowód stwierdzający tożsamość. Może nim być ważna legitymacja służbowa z fotografią, legitymacja związku zawodowego, zakładu naukowego lub tymczasowy dowód tożsamości.

2) Zaświadczenie z zakładu pracy względnie zakładu naukowego. Jako zaświadczenie takie służyć też skierowanie Funduszu Wczasów, względnie Ministerstwa Zdrowia lub Nacz. Dyr. Uzdrowisk. Skierowania te po przybyciu na miejsce przeznaczenia zostają

potwierdzone przez ośrodek FWP, względnie miejscową Dyrekcję Uzdrowisk.

3) kartę meldunkową.

Po przybyciu na miejsce czasowego pobytu w strefie przygranicznej należy zapoznać się ze szczegółowymi przepisami, dotyczącymi szlaków wycieczkowych, miejsc do kąpania, żeglowania, kajakowania itp.

Wszelkich informacji udziela wczasowiczom placówka Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Występy zespołu „Artosu“

W dniach 25 i 26 sierpnia na kortach tenisowych w Sopocie, a w dniu 27 sierpnia w Teatrze Wielkim we Wrzeszczu odbędą się występy 40-osobowego zespołu Pieśni i Tańca „Artosu“.

Zespół ten powstał z połączenia dwóch brygad artystycznych i nowego zespołu tańca ludowego pod nazwą „Malwy”, prowadzonego przez baletmistrzynię St. Stanisławską. W skład zespołu wchodzi m. in. 14-osobowa orkiestra estradowa oraz mieszany oktet wokalny. Solistami są popularni śpiewacy: Marta Mirska, Lucyna Drzewiecka, Zofia Jeglińska i Mieczysław Fogg. Program zapowiadają: Antoni Jaksztas i Rajmund Zajackowski.

POMOC LEKARSKA w nagłych wypadkach

GDANSK - WRZESZCZ. — ul. Grunwaldzka 2 tel. 410-00. Pogotowie dziecięce, od godz. 18 do 22, tel. 424-44. Sopot, ul. Stalina, tel. 244-04. GDYNIA — tel. 10-00.

Wczasy niedzielne

Na pokładzie „Panny Wodnej” na pełne morze

Prowadzona przez ORZZ, przy współpracy z PTTK, akcja wczasów niedzielnych rozwija się na Wybrzeżu coraz pomyślniej. Organizowane w każde święto wycieczki dla pracujących zyskują dobrą opinię i cieszą się dużą frekwencją.

W ub. niedzielę wyruszyło z Gdańska w rozmaite okolice woj. gdańskiego kilka wycieczek, zaś ok. 500 osób z różnych zakładów pracy spędziło 6, pełnych wrażeń, godzin na pokładzie statku „Panna Wodna”, na pełnym morzu.

Jest godzina 7.30. Na pokładzie „Panny Wodnej”, stojącej na przystani Żegluga Przybrzeżnej w Gdańsku, wygodnie rozlokowują się wycieczkowicze. Jedni zajmują od razu miejsca na szerokich ławkach, inni wola stać, oparłszy się o poręcz burt. Rozlegają się we sołe nawoływania i powitania.

Po chwili „Panna Wodna” odbiła od brzegu. Ogłuszającemu rykowi syreny i rozkazom kapłana towarzyszy radosny okrzyk wycieczkowiczów: „Ruszamy”.

Przez megafon płyną dźwięki wesołych melodii. Przewodnik PTTK ob. Jerzy Kowalik wyłącza od czasu do czasu płyty i udziela objaśnień, dotyczących mijanych przez statek nabrzeży, budynków i urządzeń portowych. „Panna Wodna” miją Motławę, Kanał Kaszubski i wypływa na morze. Wycieczkowicze z zainteresowaniem oglądają prom kolejowy, polskie i zagraniczne statki, dźwigi i urządzenia portowe.

Korzystając ze słonecznej pogody wycieczkowicze opalają się, lub z zainteresowaniem zwiędzają statek. Na miejscu jest również kabina restauracyjna. Można w niej nabyć kanapki, ciastka, słodycze i napoje chłodzące.

Na górnym pokładzie, w cieniu łodzi ratunkowej, usadowiła się ob. Katarzyna Łopatowska — operatorka sprzętu z bazy ZBM z kołczanką ob. Stefaną Heller — pracującą w Hotelu Robotniczym. Obie robotnice ze smakiem zjadają drugie śniadanie — wędzone ryby i inne, przyniesione z domu, zapasy.

— Jesteśmy pierwszy raz na morzu i bardzo nam się podoba na statku — odpowiada.

Obok nich ulokowały się grupy pracowników z Gdańskich Zakładów Elektrycznych PRCEP, i ZOBNr 2. W innych miejscach skupili się stocznicy i murarze z ZBM. Rozlegające się w każdej grupie wybuchy śmiechu świadczą, że wszyscy czują się znakomicie.

Wiele radości sprawia przejażdżka po morzu znajdującym się na pokładzie „Panny Wodnej” dzieciom. Zachwyconym wzrokiem wpatruje się w mieniący się w słońcu beżmar wód — Eliwusz Welyczko — syn kierownika wiejskiej szkoły, który przejechał na kilka dni na Wybrzeże. Jego malucha z uznaniem wyraża się o organizacji wczasów niedzielnych.

Muzyka gra bez przerwy. Tu i ówdzie, na wolnych skrawkach pokładu, kręca się tancerze. Tutaj prym wiodą ob. Henryk Zukowski i Witold Wierzbicki z Centralnego Biura Projektów w Gdańsku oraz ob. Władysław Orłowski — technik budowlany i inni. Humor dopisuje wszystkim.

Gdy statek, po 6-godzinnej przejażdżce, dobił do brzegu przystań w Gdańsku wycieczkowicze zeszli na ląd wypocząć i sadzawo- leni z puziennymi spędzonymi na

— Za tydzień spotkamy się na następnej wycieczce — obiecywali sobie nawzajem.

(WR)

Kina

WRZESZCZ „Bajka” — „Śluby kawalerskie”, w godz. 16, 18 i 20; w niedzielę od godz. 14. „ZMP-owec” — „Powrót Lassie”, godz. 16, 18 i 20.

Nowy Port „Marynarz” — „Pietnastoletni kapitan”, godz. 16 i 20.

Oliwa — „Polonia” — „Pustelnia Parmeńska”, część 1, godz. 16, 18 i 20.

Sopot „Baltyk” — „Śluby z przeszłości”, godz. 16, 18, 20 i 22.30.

Polonia — „Rodzina Sonnenbrücków”, godz. 17, 19, i 21.

GDYNIA „Atlantyk” — „Krwawa Vendetta”, prod. francuskiej, godz. 16, 18, 20 i 22.30. „Goplana” — „Podróż Guliwera”, film kolorowy, godz. 16, 18, 20, w niedzielę od godz. 14.

„Warszawa” — „Dzielnica w źródła”, bajka ormińska, godz. 19 i 20.

„Promień” w Chylonii — „Świat się śmieje”, godz. 18 i 20.

„Neptun” w Orłowie — „Skarb”, w godz. 18 i 20.

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDANSKIEJ

na czwartek, 23 sierpnia br.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki — lok. 5.03

5.05 — Wiadomości Poranne.

5.10 — Audycja dla wsi, 5.20 — Koncert dla świata pracy, 5.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.00

— Wiadomości poranne, 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Gra zespołu mandolinistów Łódzkiej Rozgł. P. R., 6.45

— Program dnia, 6.50 — Zapowiedź programu lokalnego — lok. 6.53

— Wiadomości Wybrzeża — lok. 7.00

— Dziennik poranny, 7.15 — Muzyka — 7.55

— Wiadomości poranne, 8.00

— Koncert, 8.30 — Audycja dla kolonii i obozow letnich, 11.40

— Komunikaty miejscowe — lok. 11.45

— „Głos młodych”, 11.57

— Sygnał czasu i hejnał z Własy Marjackiej, 12.04

— Dziennik południowy, 12.15 — Muzyka, 12.30

— Audycja dla wsi, 12.45

— „Na swojej nacie”, 13.15

— Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.18

— Muzyka, 13.25 — Program dnia, 13.30

— Muzyka dla wszystkich, 14.10

— Pelleton, 14.45 — Polska pieśń masowa, 15.30

— Audycja dla dzieci, 15.50

— Utwory skrzypcowe, 16.10

— Dwie nowe piosenki, 16.20

— Audycja dla kobiet „Na trasie Sopot Gdynia” Ewy Fiszera — lok. 16.30

— Czeskie i słowackie pieśni ludowe — lok. 17.00

— Wiadomości popołudniowe, 17.05

— Odpowiedzi fall 49, 17.15

— Koncert, 18.00

— Radiowy poradnik językowy, 18.15

— Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 18.30

— Koncert pop-rozrywkowy: Barbara Kowalewska — śpiew, Kławiery Bułajski i Karol Baryla akomp. — lok. 19.00

— Wszelchnia Radiowa, 19.20

— Koncert, 19.35

— Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 19.50

— Stan pogody, 20.00

— Dziennik wieczorny, 20.26

— Wiadomości sportowe, 20.30

— Koncert, 21.10

— Wieczorne melodie, 21.45

— „Wspomnienia robotnicze”, 22.00

— Muzyka, 22.30

— Muzyka kameralna, 22.50

— Ostatnie wiadomości, 23.10

— Orkiestra taneczna P. R., 23.35

— Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 23.40

— Hymn i kolęna ludowe

Skalpel w rękę gangstera

Krótki rzut oka na kilka niedawnych „wyczynów” naukowych, których areną są Stany Zjednoczone, pozwoli nam szybko odnaleźć cechy charakterystyczne „nauki” amerykańskiej.

Nieraz już pisaliśmy o działalności „uczonych” bakteriologów, którzy pracują nad wyhodowaniem bakcyli cholery, dżumy itp. Zauważamy więc, że nie przewalają oni tej swej działalności, że w dalszym ciągu — tak jak i fizykom, pracującym nad bombą atomową — przyswieca im jedyny cel: jak najbardziej masowe mordowanie, wyniszczanie ludzkości. Ci uczeni w cudzośćwie — bowiem bandyta nie staje się jeszcze chirurgiem, nawet jeśli ofiarę swą zarzną przy pomocy skalpela — znajdują dziarskich pomocników i w innych dziedzinach.

Oto produkuje się filadelfijski „antropolog” Laurent Ayselley z pracą „Ewolucyjny paradyks”, poświęconą modnemu w USA zagadnieniu końca istnienia ludzkości. Daje on ocenę najprzeróżniejszych możliwości zżubienia ludzkiego, a wreszcie wyciąga z archiwów amerykańskich biologów „prawo Koppa”, wedle którego najbardziej rozwinięte organizmy mają mieć najmniejszą wytrzymałość na zasadnicze zmiany środowiska. Oczywiście ponieważ człowiek jest najbardziej rozwiniętym stworzeniem na świecie — wnio-

Wiosną, z okazji przyznania Nagród Stalinowskich w Związku Radzieckim mieliśmy okazję dowiedzieć się z prasy o działalności uczonych państwa socjalistycznego. Niedawno — po przyznaniu w rocznicę Wyzwolenia nagród państwowych w Polsce dowiadaliśmy się i jeszcze nadal będziemy się dowiadywać o dziełach naszych polskich uczonych. Nie wdając się w szczegóły ani wylizywanie, możemy stwierdzić, że uczeni jednego i drugiego kraju pracują nad poipszeniem warunków bytu narodów, nad podniesieniem cywilizacji, kultury na coraz wyższy poziom.

Czym w tym samym czasie zajmują się uczeni amerykańscy pozostający na służbie imperializmu?

sek łatwy, że zginie najprędzej. Rzecz czytelników i słuchaczy tego średniowiecznego obskuranta będzie już wyciągnąć wniosek, że jeśli człowiek ma zginąć, i to nie długo — to przecie „nie warto” zajmować się takimi sprawami jak np. zmiana ustroju, walka z kapitalizmem, walka o poprawę bytu. Bo i po co? Przecie wedle Koppa zginie i tak.

Zresztą Auselley pociesza amerykańskich ludobójców, że ludzkość raczej nie zginie swoją „własną śmiercią”. „Ze przyspieszą ją masowe wyniszczenia przy pomocy oręża atomowego”. Oczywiście nie ma mowy aby „uczony” potępił jego twórców przy tej okazji. Raczej żałuje, że sama bomba atomowa „pewno” nie wystarczy i „prawo Koppa” będzie musiało dokończyć dzieła zniszczenia.

Inny znowu „uczony” biofizyk wymyślił fantastyczny projekt stworzenia bomby wodorowej o

wadze do 10 tysięcy ton, która mogłaby rzekomo zatrzeć całą atmosferę ziemską. Polemizuje z nim jego kolega James Arnold z Instytutu Energii Atomowej, który twierdzi, że projekt ten po pierwsze nie jest wykonalny, a po drugie, gdyby nawet go zrealizowano to i tak tu i ówdzie zachowałoby się życie na ziemi. „Jednakże jest możliwe, że broń tego rodzaju zniszczyłaby olbrzymią większość rodu ludzkiego” — pisze z zadowoleniem ludożerca Arnold.

Sekunduje wyżej wspomnianym doktor Bruno Harms z Niemiec zachodnich — przewodniczący Instytutu im. Roberta Kocha, który jak wiadomo odkrył bakterie gruźlicy i przyczynił się tym do zmniejszenia tej klęski ludzkości. Harms postawia amerykańskim kolegom metodykę zniszczenia. On sam zajmuje się raczej za sadami kolejności wyniszczania. Po drobiazgowym „bilansie załadnienia” dochodzi do wniosku, że na pięciu ludzi trzech jest na świecie zbędnych. A ponieważ nie ma możliwości powiększenia globu ziemskiego więc... Więc pan Harms resztę powierza swoim amerykańskim wyżej wspomnianym natchnioniom.

Innym znów zagadnieniem poświęca sporo miejsca pismo „popularno - naukowe” — „Science News Letters”. Mianowicie zajmuje się sprawą jaki wiek jest najodpowiedniejszy, aby brać udział w walce. „W jakim wieku pisze „Science News Letters” można posyłać chłopców na bój. To zagadnienie, o którym różnie wypowiadają się dzisiaj. Nikt nie wie czy zdolny jest do walki młodzieniec 18-letni. A może będzie on dostatecznie dojrzałym już w wieku 17 lat. Czy 12 czy 25 lat są najlepszym wiekiem?”

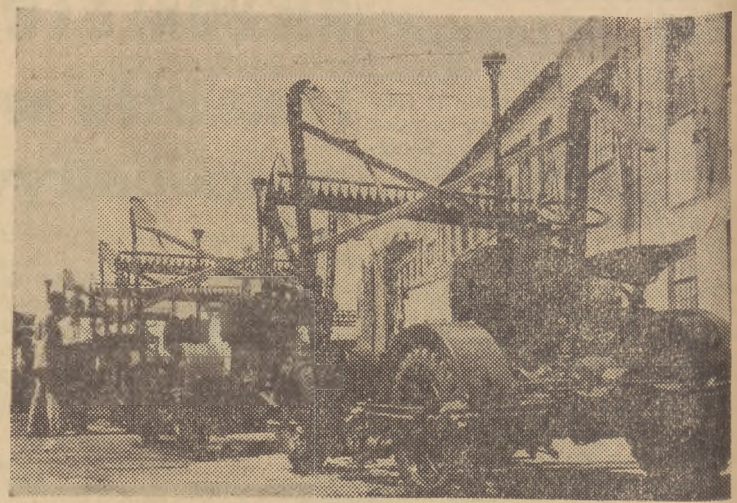
Zagadnienie jest rzeczywiście poważne. Powinien zastanowić się nad nim rektor Uniwersytetu Kolumbijskiego, generał Eisenhower i orzec czy z „naukowego punktu widzenia” nie dałoby się kleić północno-atlantycznych dywizji z 12-letnich chłopców, jeśli już starsi tak zdecydowanie nie chcą wojować.

Takich zresztą „wojowników” pragnie na gwałt sfabrykować „Popular Science” — pismo dla młodzieży. Reklamuje ono zabaw-

ki dla dzieci przedstawiające pełne wojenne wyekwipowanie. „Rozwiń tę zabawkę — zobaczysz jak zabijesz radość w oczach twego syna” wola. Artykuł ten nosi tytuł „Dla przyszłych generałów”. Ma on ten wielki brak, że nie wspomina o tych „przyszłych generałach”, którzy dostali... drewniany krzyż na polach Korei. Fantastyczne superbomby, czołgi dla dzieciaków z przedszkola i ponure prorocтва, których zadaniem jest sparaliżować wolę walki z kapitalizmem oraz wszczepić społeczeństwu przekonanie o rzekomej nieuchronności wojny — oto produkty pracy gangsterów ze skalpelem w rękę, po tamtej stronie oceanu.

J. D.

W radzieckiej fabryce okrętów stepowych



Kosiarki samobieżne na dziedzińcu fabrycznym Rostowskiej fabryki maszyn rolniczych, gotowe do eksploatacji.

(CAF)

NASI CZYTELNICY PISZĄ

W Kłobuczynie potrzebny jest sklep spółdzielczy

Gromada Kłobuczyno w gminie Stężyca, pow. Kartuszy, jest oddalona od najbliższego sklepu GS o 5 km. Około 500 osób nie ma więc na miejscu żadnej możliwości zaopatrywania się w artykuły pierwszej potrzeby.

Już od 1948 r. czynimy starania o otwarcie filii. Zarząd Gminny ZSCh w Stężycy przesłał w 1949 r. prośbę gromady do Zarządu Powiatowego w Kartuzach i Gminnej Spółdzielni w Stężycy. W lutym 1950 r. wysłaliśmy protokół zebrania gromadzkiego w tej sprawie, a w sierpniu tego samego roku trzecie pismo do Zarządu GS w Stężycy.

Odpowiedzi na nasze słuszne żądanie nie mamy do dziś dnia. Zapewnienia kierownika GS ob. Kobieli, który twierdzi na każdym zebraniu gromadzkim, że nasza sprawa zostanie rychło załatwiona, nie nam nie dają.

Ostatnio mieliśmy już nadzieję na otwarcie filii, ponieważ kierownik GS zlecił wykonanie remontu lokalu. Teraz okazuje się, że Zarząd GS nie posiada kredytów na otwarcie filii. Wydaje się nam, że 3 lata — to wystarczający okres na uwzględnienie naszych słusznym postulatom.

Podpisy mieszkańców gromady

Czas już doprowadzić gaz

Mieszkańcy domów przy ulicach Mniszki 1 i Brygidki 13 Gdańsku zwracali się wielokrotnie do gazowni z prośbą o doprowadzenie gazu. Dyrekcja gazowni oświadczyła w roku 1949, że próba nasza została nie uwzględniona w roku 1950. Po roku oczekiwania otrzymaliśmy pismo gazowni, że ze

względu na brak funduszy gaz zostanie podłączony dopiero w pierwszym kwartale 1951 r. I ten okres upłynął, a próba nasza nie została uwzględniona.

Warto zaznaczyć, że koszt do prowadzenia gazu do naszych domów nie byłby wielki, ponieważ główny przewód gazowy

znajduje się w odległości około 50 m. od naszych domów. W imieniu 23 lokatorów STEFAN ZIOLKOWSKI

dlaczego?

...Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Dworze od dwóch lat nie może zdecydować się na przeprowadzenie remontu domu przy ul. Traugutta Nr 37. Komisja, która kontrolowała stan budynku jeszcze w ubiegłym roku stwierdziła konieczność natychmiastowego remontu. Prezydium MRN nie podjęło jednak żadnej decyzji w tej sprawie, a podania składane dwukrotnie przez mieszkańców ugrzęzły w teczkach.

Stan budynku w obecnej chwili zagraża bezpieczeństwu mieszkańców. Prezydium MRN w Nowym Dworze powinno jak najszybciej zalecić wykonanie remontu.

E. CZERWIŃSKI

...hotel „Polonia” w Nowym Starwie jest utrzymywany bardzo niechlujnie, a w restauracji hotelowej ceny są tak wygórowane jak w żadnej innej miejscowości?

FR. IWANŃSKI

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. K. Litwin — Prezydium PRN w Wejherowie, nadesłało do redakcji wyjaśnienie, że od marca br. nie posiada gazu. Po ich nadejściu otrzymacie gazomierz w pierwszej kolejności.

Ob. J. Bilgos — List Wasz w sprawie bezpośredniego pocągu w godzinach rannych ze Smetowa do Gdańska przekazaliśmy do DOKP, która wyjaśnia, że propozycja Wasza, ze względu na techniczne, jest niemożliwa do zrealizowania. Natomiast pociąg powrotny Nr 452, odjeżdżający z Gdańska w kierunku Tczewa, będzie każdorazowo wzmocniony o kilka wagonów.

Ob. R. Krzowski — Wynagrodzenie za urlop nie przysługuje Wam. Ob. Błaskowski — Sprawa zainteresowań Prezydium MRN w Starogardzie, które wydała zarządzenie o czyszczeniu rowu przydrożnego przy ul. Tczewskiej oraz wybudowania zbiornika dla ścieków na podwórzu majątku PGR Szl. Starogard Gd.

Ob. St. Fetter — Prosimy o zgłoszenie się do redakcji. H. Bojar — Na terenie naszego województwa nie ma korespondencyjnego Liceum Mechanicznego.

Ob. A. Falczyk — List Wasz przekazaliśmy do Zarządu PSS w Sztumie, który po stwierdzeniu słuszności Waszych zarzutów, o nieuprzejmym obsłudze w Gospodzie Nr 2, udzielił surowej nagan ob. Pelagii Wędy.

Ob. M. Idzik — Sprawa Wasza zainteresowała odpowiednio władze. O wyniku powiadomimy Was listownie.

Tenisisci AZS objęli patronat nad LZS Skórcz

Realizując uchwałę w sprawie organizowania zawodów propagandowych i udzielania pomocy w sprzecie wiejskim klubom sportowym, tenisisci AZS Gdańsk rozegrali w ub. niedzielę propagandowe zawody w Skórczu. Był to pierwszy w naszym województwie występ tenisistów w ośrodku wiejskim. Zawody odbyły się na nowo wybudowanym przez członków LZS korcie tenisowym.

Ślupiański osiągnął najlepszy wynik w zawodach łuczniczych

W zawodach łuczniczych, które były eliminacją do spotkania międzyokręgowego Gdańsk-Kraków w konkurencji Ł VI na dystansie 50 + 35 + 25 m. zwyciężył Ślupiański (Kolejarz-Gdynia) — 473 p. przed Bedlewiczem (Ogniwo-Gdynia) — 358 pkt. i Chwirodem (Kolejarz-Gdynia) — 320 pkt.



Kto chroni zabojców ex-marszałkowej

Parę już tygodni minęło od chwili odnalezienia trupa zamordowanej wdowy po Rydzu Smigłym. Pamiętamy, że czas spędzał na przemycaniu dewiz, zegarków i biżuterii. W chwilach wolnych od tych intratnych zajęć Opiela zajmował się asystowaniem 57-letniej marszałkowej — asystowaniem, jak wynika ze znalezionych listów, nie bezinteresownym.

Śladami posuwa się napróż śledztwo w sprawie zaborstwa wdowy po „bohaterze” szaleńczej szosy. Francuska policja otwarcie mówi, iż nie należy się spodziewać rychłego wyświeślenia sprawy i aresztowania mordców, ponieważ chroni ich „pożeczna organizacja międzynarodowa”. Dopóki nie wyjdą sami. Organizacja ta są zapewne wywiady amerykański i angielski, którym byłoby zgoda nie na rekę, gdyby nagle opinia publiczna dowiedziała się, że jej wypróbowani agenci w chwilach wolnych od zajęć służbowych mordowali, że ich agenci to bandyteri i opryszków w stylu Opieli, Nassalskiego czy też zięcia Andersa — Romanowskiego.

Końce liczba nazwisk andersowskich obywateli zamieszanych w sprawę zaborstwa ex-marszałkowej. Uwagę zwraca nazwisko niejakiego Opieli, porucznika andersowskiego,



L. Szejn

(4)

REWIZYTA

Z TAJEMNIC WYWIADU WOJSKOWEGO

3. WOJNA

Nigdy nie zatrze się w naszej pamięci ten pierwszy dzień wojny. 22 czerwca 1941 roku cały kraj słuchał przemówienia Molotowa powiadającego o podstępny i niespodziewany napadzie Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki. Na nagłe przycichły placach wielkich miast, na dziedzińcach fabrycznych, we wsiach, w parkach sanatoriów, w Moskwie i na Kamczatce, w tundrach jakuckich i w stepach Kachetii — dziesiątki tysięcy radzieckich ludzi, powstrzymując oddech, słuchało tego przemówienia.

Nigdy nie zapomnimy, jak w przeciągu kilku minut zmieniło się oblicze kraju. Twarze ludzi stały się poważne i skupione, cały naród w sposób zorganizowany powstał w obronie zagrożonej wolności.

I maleńki Zareczeńsk, jak tysiące innych radzieckich miast, jak cały kraj, nie poddał się panice. Już od samego rana mieszkańcy miasta pomagali kolejarzom naprawiać tory i magazyny, zburzone w czasie nocnego bombardowania. W mieście i w powiecie przeprowadzano pośpiesznie mobilizację. Do magazynów wojskowych, położonych nad jeziorem, ciągnęły kolumny ciężarówek. W kombinatach fabrycznych przestawiano się na produkcję wojenną i rozpoczęto pracę według ułożonego wojennego harmonogramu. Urukowano fabryczne oddziały wojenne. Wieczorem zostały skoszarowane świeżo zorganizowane drużyny obrony przeciwlotniczej.

Zaczęły się wojenne dni.

Radio bez przerwy podawało komunikaty wojenne, ogłaszało dekrety rządowe, informowało o wydarzeniach na arenie międzynarodowej, podawało instrukcje odnośnie obrony przeciwlotniczej. Zareczeńsk stał się zapleczem frontu.

Zareczeńsk był jednym z punktów, w których gromadzono materiały wojenne i zapasy żywności dla frontu. Wojskowe transporty przechodziły przez miasto nieprzerwanym potokiem. W okolicy Zareczeńska rozlokowano także rezerwy ludzkie, które czekały na skierowanie do walczących wojsk na pierwszą linię frontu.

Wszystko to czyniło miasto ważnym, z strategicznego i wojskowego punktu widzenia, ośrodkiem.

Mieszkańców Zareczeńska uprzedzono o konieczności przestrzegania tajemnicy wojskowej, o możliwości zrzucenia przez wroga oddziałów spadochroniarzy, o wzmocnieniu czujności. W ciągu kilku dni utworzono w mieście i okolicy specjalne oddziały do wykrywania szpiegów, dywersantów i wywiadowców. Wkrótce w jednej z wiejskich rad narodowych zatrzymano grupę osób, przybyłych nie wiadomo skąd i okazujących podejrzaną zainteresowanie magazynami wojskowymi. Wszyscy ci ludzie, jak się później okazało, byli hitlerowskimi spadochroniarzami i mieli wykonać specjalną, dywersyjną robotę.

Kółkożnicy z innej wsi znaleźli w lesie kilka źle zamaskowanych spadochronów, których właściciele zdążyli się ukryć. Później, zorganizowana natychmiast, nie dała żadnych wyników. Spadochroniarze zdążyli widocznie przedostać się do sąsiedniego powiatu.



W tym samym czasie zostały podpalone magazyny dyktów lotniczych. Na szczęście jedna z robotnic zauważyła smugę dymu unoszącą się nad magazynem i udało się ogień w porę ugasić. Podczas gaszenia wykryto w bocznym skrzydle magazynu słomę, pakęty i materiały wybuchowe, które podłożyły jakieś zbrodnicze ręce. Wróg czyhał i działał podstępnie.

Nieszczęście, które zdarzyło się z wnuczką Iwana Sjergiejewicza, przypało właśnie na ten okres.

Z niewiadomych przyczyn Tamusia nie mogła sobie dać rady z językiem rosyjskim. Anastazja Nikitczna Jegorowa, która całe życie spędziła w Zareczeńsku, kilkakrotnie zwracała uwagę Szarapowa na złe postępy jego wnuczki w nauce. Iwan Sjergiejewicz porozmawiał serdecznie z wnuczką i Tamusią, przejechał naganą, obiecał dołożyć wszelkich starań, aby w czasie letnich wakacji poduczyć się rosyjskiego i zdać dodatkowy egzamin.

(Dalszy ciąg nastąpi.)